Nr. 120 Niedziela, 29 maja 1932 Rok 122

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

# Co może odświeżyć dusze...

Niesposób pisać wciąż o polityce i niesposób o niej ciągle myśleć. Jednostronność w tym względzie na psychice społeczeństw i jednostek odbija się ujemnie. Histeryzuje nerwy, zaślepia umysły. Bo polityka to jednak przeważnie walka, a walka każda roznamiętnia. Przeto idealizmem jest sądzić, iż zanurzywszy się w wir polityki, można zawsze pozostać spokojnym. Objektywizm niezmiernie rzadko towarzyszy zmaganiom się niezgodnych z sobą dążeń i programów. A zaś zmagania te wypełniają siłą rzeczy epokę, w jakiej żyjemy. Jest to bowiem w całej rozciągłości epoka przewartościowywania wszystkich wartości. I proces ten odbywa się w gorączkowem tempie. Stąd życia zbiorowego bezustanne wrzenie i jego wysoka temperatura. Typowa temperatura okresów przełomowych — odbijania od starych brzegów i sterowania ku nowym pojęciowym lądom. Nadaje to czasom naszym treść niezwykłą i niemało zajmą one miejsca w dziejach — lecz jednocześnie jakże męczy, jak bardzo i jak ciągle utrzymuje myśli ludzkie w nadmiernem naprężeniu, bo w gotowości do boju o te lub inne przekonania, wiarę, ideały.

Gdy jednak życia współczesnego w żaden sposób nie można zamienić w sielankę, gdy do mocowania się programów politycznych przybywa na dodatek bankructwo wszystkich prawie dotychczasowych teorji gospodarczych na tle wszechświatowego kryzysu, który co raz uboższymi nas czyni — gdy w ten sposób na wszystkich punktach wciągnięci jesteśmy w nadmiernie szybki bieg wydarzeń, które Bóg wie co jeszcze przynieść mogą — człowiek bardziej niż kiedykolwiek ogląda się za jakiemś dobroczynnem wytchnieniem, któreby pozwoliło mu na chwilę choćby odpocząć od ciągłego szamotania się, prowadzącego prostą drogą do chronicznej newrozy. I myślę, że zagadnienie w y p o c z y n k u, wraz z obmyśleniem odpowiedniej terapji duchowej dla zbyt zemocjonowanych przeżyciami śród bezustannych burz — to problem pierwszorzędnej dziś doniosłości powszechnej. Problem, rzekłbym, o g ó l n o l u d z k i, a to o wiele więcej, niż „międzynarodowy".

Sprawy ogólnoludzkie tę mają nad t. zw. „międzynarodowemi" wyższość, że o nich każdy może rozmyślać w ciszy swego domu i rozważać je śród swoich ku ogólnemu zresztą pożytkowi, wówczas gdy dla poczynań „międzynarodowych" jeździ się zwykle do Genewy, Lozanny albo Hagi i to najczęściej z małym skutkiem. Może właśnie dlatego, że wiele dążeń międzynarodowych zamało ma w sobie tego, co zwiemy ogólnoludzkiem. Proszę się nad tem zastanowić. Ja wypowiadam przypuszczenie tylko. Natomiast konieczność oderwania duszy swej, co pewien czas przynajmniej, od tego co jątrzy i skierowania jej ku temu, co uspokaja, oczyszcza i otrzeźwia jest dla mnie faktem, który stał się oddawna oczywisty.

Idzie tylko o to, dokąd skierować trzeba przemordowane dusze ludzkie po lek odrodczy. Na pytanie to daje na szczęście pozytywną odpowiedź grono uczonych i badaczów polskich, zakładając urocze czasopismo „Służba nauce". To z czem przychodzą jest poniekąd „jajkiem Kolumba" — takie proste pozornie i takie zdawna znane, a jednak ja, czytając odezwę tego grona, poczułem w niej jakieś nowe tony, nowe dla naszych warunków obecnych przynajmniej.

Bo oto twórcy „Służby nauce" i zapaleni propagatorzy tej służby nie przychodzą do nas w roli znachorów i pedagogów społecznych bynajmniej — przychodzą jako fanatycy prawdy. I to nadaje wystąpieniu ich styl właściwy. U t y l i t a r y z m, z jakim traktuję ich poczynanie, j e s t m ó j, sami redaktorzy nowego wydawnictwa o stronie pożytkowej idei swojej zdają się nic nie wiedzieć. Nimi kieruje tylko żądza poznania, którą pragną też wszczepić innym. Ale tak właśnie być powinno. Rosę ożywczą i strumienie daje natura, ale lek z nich uczynił swego czasu ś. p. ks. Sebastjan Kneip i lek ów przydał się miljonom zdenerwowanych i odświeża ich w dalszym ciągu. Tak odświeżyć winno dzisiejsze „müde Seelen" to, co tryska z kart a najbardziej z odezwy „o służeniu nauce" nowych polskich poszukiwaczów prawdy, próbujących pociągnąć za sobą wielu. Stawiają oni sobie skromny pozornie cel, lecz jakże wielki: zachęcić pragną zwykłych przeciętnych ludzi do „współpracy z nauką". Jak to oględnie i delikatnie powiedziane, ale jakże wiele znaczy. Lecz posłuchajmy wyjaśnienia.

„Nauka potrzebuje pomocników i współpracowników jaknajliczniej rozproszonych w społeczeństwie"... Każdy człowiek może coś zdziałać, coś uratować dla nauki. Byle zechciał, byle stało się to jedną z jego ludzkich i patrjotycznych jednocześnie — ambicji. Niema prawie dziedziny wiedzy, w której, myśląc o tem, nie możnaby dokonać jakiegoś małego „odkrycia", uratować jakiegoś ginącego zabytku, zanotować jakiegoś zjawiska lub dokonać cennego spostrzeżenia. Trzeba tylko zwrócić w tę stronę myśl i ducha. Trzeba rozwinąć w sobie tego rodzaju upragnienia no i uporządkować nieco swoje wiadomości w tym czy innym kierunku. To wystarczy — by zacząć „służyć nauce". To wystarczy, by zbliżyć się do niej, by się nią przejąć, by ją stopniowo ukochać. Powtarzać „wiedza jest pożyteczna" — to nonsens. Zostawmy to kaligraficznym wzorom. Postarajmy się zrozumieć natomiast, iż komunał ten wyznawać trzeba życiem i stosować do samych siebie.

Bowiem owo poszukiwanie prawdy, do którego wzywa gromadka dzielnych inicjatorów służenia nauce tych wszystkich, co do „uczoności" nie mają zresztą bynajmniej pretensji — stać się może zbawienną i odnawiającą odskocznią dla ciągłego nurzania się w chaosie przemijających wyobrażeń, walka, z powodu których zużywa dziś wszystkich. W sam czas przychodzi garstka śmiałych uczonych polskich i dotykając ogólnoludzkiej właśnie sprawy, nawołuje do małych, nieznacznych od zewnątrz, ale głębokich w skutkach umiłowań, które stać się mogą dla licznych tysięcy uzdrowieniem.

## Z ostatniej chwili.

# Ciężkie położenie Austrji.

Wiedeń, 28 maja. (PAT). Na posiedzeniu Rady Narodowej kanclerz Związkowy Dolfuss złożył deklarację w imieniu nowego rządu. Kanclerz wyrażał się z uznaniem o gorącem zrozumieniu Ligi Narodów dla położenia Austrji, oświadczył przytem, że Austrja mimo dobrej woli sama i bez obcej pomocy swych zagranicznych zobowiązań niestety wypełnić nie może. W najbliższych dniach staniemy w obliczu decyzji w sprawie zakazu odpływu dewiz na rzecz długów zagranicznych. Jakkolwiek, mówił kanclerz, musimy podjąć w tym kierunku przygotowania, to jednak żywimy uzasadnioną nadzieję, że wyniki zapowiedzianej na poniedziałek mieszanej Komisji Ligi Narodów ułatwią nam spełnienie zobowiązań zagranicznych.

W czasie dyskusji nad oświadczeniem rządowem, zabrał głos między innemi poseł socjaldemokratyczny Bauer zaznaczając, iż skład rządu, z powodu wciągnięcia do niego elementów faszystowskich jest prowokacją w stosunku do socjalnych demokratów. Bauer powiedział, że socjaldemokraci podejmą jak najostrzejszą walkę, oraz postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności całemu gabinetowi.

Wiedeń, 8 maja. (PAT.) W związku z zebraniem narodowych socjalistów w Hoeting koło Insbrucka, doszło wczoraj wieczorem do bójki z przeciwnikami partyjnymi, przeważnie socjaldemokratami, na sali obrad, zaś przed lokalem, w którym odbywało się zebranie, do demonstracji. Żandarmi, uzbrojeni w karabiny z nasadzonemi bagnetami, musieli zamknąć plac oraz sąsiednie ulice. Pogotowie udzieliło pomocy 32 osobom, rannym w czasie zajść. Tłum zaatakował karetkę pogotowia. Dwie kompanje wojska znajdują się w pogotowiu alarmowem. Po godz. 23, przywrócono w Hoeting porządek.

# Akcja antyprohibicyjna w St. Zjedn.

Nowy Jork, 28 maja. (PAT). Sprawa prohibicji jako zasadniczego postulatu gospodarczego i etycznego wysuwa się coraz bardziej na czoło zagadnień publicznych w Stanach Zjednoczonych. Że wszystkich stron słychać o wzmacnianiu akcji potężnych zrzeszeń społecznych, domagających się odwołania prohibicji. Ruch antyprohibicyjny ogarnia coraz szersze sfery.

Równocześnie donoszą z Waszyngtoun, że w pierwszym dniu b. miesiąca w kalendarzu sądów federalnych i stanowych widniało 24.642 niezałatwionych spraw o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej. W ostatnich 10-ciu miesiącach przeprowadzonych było przeszło 42.000 analogicznych spraw, przyczem nałożono na winnych grzywnę w sumie 5,375.944 dolarów. W tym samym okresie aresztowano za pogwałcenie prohibicji 74.569 osób oraz skonfiskowano za przewożenie trunków 57 łodzi motorowych i 10.391 samochodów. Władze skonfiskowały również 21.803 przyrządów do wyrabiania napojów alkoholowych, przeszło 11 miljonów kwart piwa, 8 miljonów kwart wódki i półtora miljona kwart wina.

# Magazyn broni w piwnicy.

Bytom, 28 maja. (PAT). W dniu wczorajszym policja bytomska dokonała rewizji w mieszkaniu górnika Pierocka, odkrywając tam w piwnicy olbrzymi magazyn materjałów wybuchowych. Skonfiskowano 30 bomb dynamitowych, 28 granatów ręcznych większych, 196 granatów ręcznych mniejszych, dwa karabiny, jeden karabin maszynowy w stanie gotowym do użytku, 50 ładunków do wysadzania mostów, druty izolacyjne, trzy zwoje lontu i skrzynię dynamitu wagi przeszło 4 kg. Zarówno Pierockę jak i jego żonę aresztowano. Prasa niemiecka donosi, że śledztwo stwierdziło, iż Pierocko należał przed kilku laty do Związku walki z faszyzmem, mającego wybitnie komunistyczny charakter. Nie zostało jednak jeszcze ustalone do tej pory, czy Pierocko utrzymuje do dziś dnia kontakt z komunistami. Prasa polska w doniesieniach swych zaznacza, że możliwe jest, że Pierocko ostatnio znajdował się w obozie hitlerowskim.

# Koniec bojkotu Japończyków w Chinach.

Moskwa, 28 maja. (PAT.) Rząd nankiński rozwiązał chińskie organizacje ochotnicze w Szanghaju. Ruch kolejowy na linji Szanghaj - Nankin został wznowiony. W prowincji Honan pozwolono handlować towarami japońskiemi, rozwiązując organizacje antijapońskie.

# Korpus Kadetów Nr. 1.

Wdniu jutrzejszym święcić będzie Lwów doroczne swoje święto kadeckie t. j. 11-tą rocznicę bohaterskiego udziału lwowskich wychowanków Korpusu Kadeckiego w III Powstaniu Śląskiem z roku 1921.

Lwowski Korpus Kadetów, który jest chlubą i ukochaniem naszego miasta, ma za sobą niedługie, ale bardzo zaszczytne już dzieje. Powstał niebawem po odrodzeniu niepodległego Państwa Polskiego, przekształcony z dawnej wojskowej szkoły realnej w Łobzowie. W czasie wojny z bolszewikami w r. 1920 wychowankowie Korpusu wzięli udział w walce o wolność Ojczyzny. Z nastaniem czasów pokojowych Korpus Kadetów Nr. 1 przeniesiony został do Lwowa, zająwszy okazały budynek dawnej wojskowej szkoły austrjackiej na wzgórzach stryjskich w pięknej dzielnicy will i ogrodów.

Władze wojskowe polskie otoczyły nasz Korpus odrazu jak najserdeczniejszą opieką, a dowodem jej są kilkakrotne reorganizacje Korpusu Kadetów Nr. 1, zmierzające stale do ulepszenia planu nauk i celów wychowawczych tej szkoły. Zwłaszcza lata 1929 do 1931 można określić jako okres wytężonej pracy i energicznych wysiłków, zmierzających do tego, aby lwowski Korpus Kadetów stanął na wyżynie i znów nał się z pierwszorzędnemi szkołami tego rodzaju w innych państwach zachodnich.

Nie miejsce tutaj do kreślenia dziejów Korpusu i całego świetnego obrazu jego rozwoju pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych w zakresie wojskowości i przedmiotów nauki. Dokładne sprawozdanie z tej pracy wieloletniej przyniosła nam w roku ubiegłym przepiękna Księga Pamiątkowa, wydana w dzień Uroczystości Kadeckich.

Wychowankowie Korpusu Kadetów Nr. 1 nie zapominają nigdy iż na froncie ich budynku umieszczony jest zaszczytny znak wojennej chwały: pamiątkowy Krzyż Obrony Lwowa. Nie zapominają, że mają już swoich własnych bohaterów, poległych heroiczną śmiercią żołnierską na polu walki w III Powstaniu Śląskiem. Cienie Karola Chodkiewicza, Czekalińskiego, Pszczółkowskiego, Toczyłowskiego, Zaszczyńskiego i Zakrzewskiego przesuwają się, zawsze żywe, przed oczyma lwowskich kadetów, mówiąc im, że służba dla Państwa i Ojczyzny to najwyższy ich cel wychowawczy. Pod doskonałym kierownictwem komendanta Korpusu Kadetów, pułk. dypl. Kazimierza Florka, pod dyrekcją doskonałego pedagoga,, ppłk. dra Eugenjusza Wawrzkowicza, rozwija się lwowski Korpus Kadetów z każdym rokiem coraz lepiej i okazalej.

W ostatnich czasach podnieść należy kilka faktów, świadczących o tym rozwoju.

Najważniejszą rzeczą jest tutaj może zorganizowanie „Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1", które nawiązało ścisłą łączność między społeczeństwem Lwowa i Polski a młodymi wychowankami Korpusu. Towarzystwo to szerzy słowem i pismem, pomocą materjalną i moralną, ideologję Korpusu Kadetów, czego dowodem choćby wydanie dwóch pięknych książek, t. j. pracy dra Kwiatkowskiego p. t. „Walka o wolność" oraz pracy dra Rachwała o śp. biskupie Bandurskim. Młodzież sama wystąpiła obecnie z myślą wzniesienia u siebie pomnika śp. ks. Bandurskiego, wielkiego biskupa polowego Legjonów i niezapomnianego wychowawcy polskiego żołnierza. Ta sama młodzież, przy pomocy wychowawców, przyczyniła się do powstania krótkofalowej stacji nadawczej Korpusu Kadetów Nr. 1, skąd m. i. transmitowana będzie cała jutrzejsza uroczystość.

Są to jednak tylko szczegóły. Kto obserwuje bliżej pracę grona wychowanków i nauczycieli naszego Korpusu Kadetów, lub ma sposobność obserwowania pracy codziennej i pracy ideowej wychowanków tej szkoły, kto wnika głębiej w różne dziedziny, przez tę pracę ogarniane, — ten z głębokiem uznaniem i radością musi odnosić się do Korpusu i popierać czynnie jego szlachetne dążności.

Niechaj w dniu jutrzejszym społeczeństwo lwowskie zamanifestuje wyraźnie swoją sympatję dla tej Szkoły, która synów wszystkich polskich warstw społeczeństwa wychowuje na dzielnych żołnierzy i obywateli naszego Państwa, w myśl szczytnych wskazań Czartoryskich, Kościuszków i Piłsudskich.

(— s —)

# Alarmy wojenne na Dalekim Wschodzie.

## Japonja koncentruje wojska na granicy sowieckiej.

Paryż, 27 maja. (PAT). W tutejszych kołach politycznych zajmują się żywo sytuacją rosyjsko - japońską. Wszystkie wiadomości, nadeszłe w ciągu ostatnich 48 godzin sygnalizowały ruch sił japońskich w Mandżurji, który tłumaczono sobie jako zapowiedź koncentracji sił zbrojnych na granicy sowieckiej. Reakcja, wywołana tą sytuacją dała się odczuć na giełdzie. Spadek kursu papierów japońskich osiągnął w niektórych wypadkach 5%. W tutejszej ambasadzie japońskiej oświadczają, że Japonja nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć w stosunku do Rosji i że niema bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowiety z własnej inicjatywy nie podejmą operacji militarnych.

**Londyn**, 27 maja. (PAT). Do Charbinu przybył dziś poseł brytyjski w Chinach Lampson. Zamierza on w niedzielę odjechać pociągiem transsyberyjskim do Londynu. Lampson zatrzymać się ma po drodze w Moskwie i odbyć szereg rozmów, do których w Londynie przywiązują duże znaczenie, zwłaszcza wobec alarmujących pogłosek o zaostrzaniu się sytuacji na Dalekim Wschodzie między Sowietami i Japonją.

**Essen**, 27 maja. (PAT). Komunistyczne „Ruhr Echo" donosi, że wysyłka materjałów wojennych z zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry trwa w dalszym ciągu. Przedewszystkiem podniosła się produkcja w zakładach chemicznych, a mianowicie amoniaku, aniliny i fosgenu. Zakłady Kaiserstuhl w Dortmundzie wysłały do Japonji 1,200.000 kg. amoniaku, zakłady Calbusch — 240.000 kg. amoniaku. Ze strony Japonji napływają zamówienia w dalszym ciągu.

**Londyn**, 27 maja. (PAT). Po dłuższej przerwie dziś po raz pierwszy wznowiono ruch na kolei wschodniochińskiej. Między Charbinem a stacją Pogranicznaja w połowie drogi napadli na pociąg bandyci chińscy, którzy zabrali do niewoli kilkunastu pasażerów i zrabowali 40.000 dolarów pocztowych pieniędzy.

# Zniżka uposażeń urzędniczych

## Obejmie również pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 27 maja. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były między innemi sprawy, związane z przyjętym przez Rząd planem zachowania równowagi budżetu. W związku z powziętą na poprzedniem posiedzeniu uchwałą w sprawie rozciągnięcia 10% zniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw zakładów i instytucyj publicznych poza Warszawą, Rada Ministrów uchwaliła trzy projekty rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie wysokości uposażeń pracowników P. K. O., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych oraz pracowników Państwowego Banku Rolnego. W myśl tych rozporządzeń uposażenia pracowników powyższej instytucji zostaną zmniejszone poza Warszawą o 10%, po zastosowaniu właściwych kroków niezbędnych do praktycznego przeprowadzenia tej obniżki. W stosunku do pracowników Banku Gosp. Kraj. obniżka ta dokonana będzie na mocy rozp. ministra Skarbu. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rozwiązania kilku Sejmików powiatowych w Województwie poznańskiem. To ostatnie rozporządzenie pozostaje w związku ze zmianami dokonanemi w podziale terytorjalnym Województwa poznańskiego wskutek skasowania w tem Województwie kilku powiatów i przyłączenia ich do innych.

# Współpraca socjalistów francuskich

## w gabinecie Herriota nie jest jeszcze zadecydowana.

Paryż, 27 maja. (PAT). Herriot kontynuował dziś przez cały dzień rozmowy, podjęte z początkiem bieżącego tygodnia z rozmaitemi osobistościami z partji radykalnej oraz innych stronnictw politycznych. Z otoczenia Herriota oświadczono, że przewódca radykałów posunął tak dalece swoje konsultacje, że po oficjalnem mianowaniu go premjerem, Herriot będzie mógł między 5 a 8 czerwca przedstawić się Izbie na czele nowego rządu. W sprawie współpracy socjalistów w nowym gabinecie, koła zbliżone do Herriota zachowują ścisłą rezerwę, ograniczając się do oświadczenia, że decyzje powzięte na kongresie partji socjalistycznej będą znane dopiero w poniedziałek wieczorem, poczem 31 maja odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego partji radykalno - społecznej.

# Przed decyzją w sprawie gabinetu

## Brüninga.

Berlin, 27 maja. (PAT). W związku z zapowiedzianą na niedzielę konferencją prezydenta Hindenburga z kanclerzem Rzeszy, w kołach politycznych oceniają dziś szanse Brüninga o wiele pomyślniej. Wskazuje się na to, że Hindenburg w żadnym razie nie zechce dopuścić do kryzysu gabinetowego w przeddzień konferencji lozańskiej. Wiadomość o zupełnem wyeliminowaniu Groenera z przyszłego gabinetu znajduje pośrednie potwierdzenie w fakcie, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wymieniają dzisiaj nadburmistrza Lipska Goerdelera wysuwanego dotychczas na stanowisko ministra gospodarstwa Rzeszy. Mówi się również o dymisji Schielego, którego następcą ma być komisarz rządowy spraw pomocy wschodniej Schlange.

# Długi Austrji w Ameryce.

**Londyn**, 27 maja. (PAT). Zastępujący chorego kanclerza skarbu Chamberlaina, podsekretarz stanu Elliot, oznajmił w Izbie Gmin, że suma długu wojennego brytańskiego wobec Ameryki wynosi po dzień dzisiejszy 326.200.000 funtów złotych, natomiast suma spłaconych Wielkiej Brytanji po dzień dzisiejszy przez jej dłużników z tytułu długów wojennych i reparacyj, wynosi 200 milj. 782 tys. funtów złotych. Jeżeli uwzględnić spłatę procentów, to ogółem deficyt Wielkiej Brytanji z tego tytułu dochodzi do 200 miljonów funtów złotych.

# Katastrofa lotnicza.

**Bydgoszcz**, 27 maja. (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dęblina. Ponad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Huraganowy wicher oberwał oba skrzydła i stery. Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie porucznik-pilot Jan Kowalski i porucznik-obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechała z Bydgoszczy komisja.

# Kongres europejski.

**Wiedeń**, 27 maja. (PAT). Na dzień 24 września r. b. zwołany został do Bazylei kongres europejski, który zajmie się zbadaniem spraw politycznych i gospodarczych Europy po konferencjach w Lozannie i Ottawie. We wszystkich kwestjach, związanych z kongresem, należy się zwracać do biura centralnego unji paneuropejskiej w Wiedniu (Hofburg).

# Lot transatlantycki.

**Londyn**, 27 maja. (PAT). Lotnik Stanisław Hausner odlecieć miał dziś z New Jersey z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem wprost do Polski, gdzie mieszkać mają jego rodzice. Na razie brak bliższych szczegółów, czy Hausner istotnie odleciał i gdzie zamierza w Polsce wylądować.

# Działalność rewolucjonistów hiszpańskich,

**Barcelona**, 27 maja. (PAT). Policja zatrzymała dzisiejszej nocy grupę rewolucjonistów, przewożących znaczną ilość bomb. Wywiązała się strzelanina, przyczem nastąpił silny wybuch bomby, podłożonej pod przewody elektryczne. Rewizje w lokalach Związków zawodowych ujawniły wielką ilość nagromadzonej amunicji.

## Napad na obywatela polskiego.

Charbin, 27 maja. (PAT). Na farmę obywatela polskiego p. Czemisa, znajdującą się nad rzeką Sungari niedaleko Charbina, napadła banda chunchuzów, którzy usiłowali uprowadzić krowy. Wezwane na pomoc wojsko stoczyło z napastnikami walkę, trwającą kilka godzin. Chunchuzi cofnęli się po zaciętej walce, unosząc ze sobą kilku rannych. W czasie walki ucierpiało znacznie mienie p. Czemisa.

## Rozpaczliwy czyn dłużnika.

Rzym, 27 maja. (PAT). W miejscowości Orsogna koło Chieti, pirotechnik Joachim Cipollone, któremu zasekwestrowano meble za niezapłacone podatki zgłosił się do biura komornika miejskiego pod pozorem omówienia ewentualnego uiszczenia kwoty, i przyniósł ze sobą olbrzymią bombę pirotechniczną, grożąc komornikowi wybuchem w razie nieodroczenia terminu płatności. Wobec odmowy Cipollone rzucił bombę, powodując rozbicie szyb nietylko w domu, w którym się mieści biuro, ale i w domach okolicznych. Pirotechnika aresztowano.

## Wieś zniknęła z powierzchni ziemi.

Piła, 27 maja. (PAT). Położona w powiecie Skwierzyńskim gmina Pechlüge została rozporządzeniem rządu pruskiego rozwiązana, gdyż wszyscy mieszkańcy opuścili ją wskutek zalania wsi wodą. Usiłowania osuszenia wsi nie dały żadnego rezultatu.

## Funt zamiast złota.

Izba reprezentantów Australji przyjęła projekt ustawy, upoważniającej bank emisyjny Australji do wymiany znacznej części rezerw złotych na walutę angielską. Różnice osiągnięte przez zmianę złota na funty angielskie przeznaczone będą na fundusz stabilizacyjny waluty.

# Zaburzenia w Niemczech trwają.

Berlin, 27 maja. (PAT). Przez całą ubiegłą dobę powtarzały się zaburzenia w różnych miastach prowincjonalnych Niemiec. Najostrzejszy przebieg miały one w miejscowości Remschaid, gdzie komuniści organizowali kilkakrotnie pochody demonstracyjne i byli rozpędzani przez policję przy pomocy pałek gumowych. W czasie jednej interwencji policyjnej oddano do oddziału policji kilkanaście strzałów, które zraniły jednego policjanta. Policja odpowiedziała również strzałami. Liczba rannych nie została dotąd ustalona. W miejscowości Wupperthal powtórzyły się demonstracje. Policja w czasie likwidacji tych zajść została zaatakowana przez mieszkańców okolicznych domów doniczkami, laskami i t. d., na co odpowiedziała salwą na postrach. W Magdenburgu grupa komunistów zaatakowała nożami kilku przechodniów noszących odznaki hitlerowskie. Doszło do starcia między demonstrantami a policją. Jednego z policjantów poraniono. W Szczecinie bezrobotni splondrowali kilka sklepów z żywnością. W Kamienicy nieznani sprawcy dotkliwie pobili na ulicy wiceprezydenta sejmu saskiego. Wedle przypuszczeń chodzi tu o akt zemsty ze strony narodowych socjalistów.

## Rozwój lotnictwa szybowcowego w Polsce.



Na lotnisku lwowskiem w Sknilowie odbyło się onegdaj „oblatanie“ szybowca typu CW 2, konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego, wykonanego dla Aeroklubu lwowskiego przez warsztaty lotnicze Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskej. Oblatania dokonał pilot Aeroklubu Lwowskiego, p. Bolesław Łopatniuk. Szybowiec wykazał zupełnie dobrą statyczność i ma służyć jako szybowiec treningowy na wyprawie Aeroklubu Lwowskiego w centrum szkolnem w Bezmiechowej. — Zdjęcie nasze przedstawia CW2 na lotnisku w Sknilowie.

# Sowieckie sensacje o Gorgułowie.

Moskwa, 27 maja. (PAT). Agencja Tass donosi: „Prawda“ ogłasza dokumenty, w których grono obywateli miasteczka kozackiego Labińskaja, między innemi ciotka Gorgułowa Gorelikowa stwierdzają, że poznaje w Gorgułowie takim, jaki był przedstawiony na fotografji w jednym z dzienników francuskich, mieszkańca miasteczka Labińskaja. Obywatele tego miasteczka zaznaczają przytem, że Paweł Gorgułow znany jest dobrze całemu miasteczku ze swej działalności kontrrewolucyjnej. Matka Gorgułowa zaświadcza własnoręcznym podpisem, że fotografja zamieszczona w dzienniku francuskim przedstawiająca osobę ze śladami blizn na lewej części twarzy jest w istocie portretem jej syna Pawła liczącego 37 lat. Powyższe zeznania zostały złożone w obecności licznych świadków a dokumenty zostały poświadczone przez lokalny Sowiet. Dziennik zamieszcza przytem fotografję dokumentu.



## P. Prezydent Rzplitej objął protektorat nad meetingiem lotniczym.

P. Prezydent Rzeczypospolitej objął protektorat nad wielkim międzynarodowym meetingiem lotniczym, który odbędzie się w Warszawie, w dniach 18 i 19 czerwca r. b.

Program tej wielkiej, pierwszej tego typu w Warszawie imprezy lotniczej przewiduje m. in.: zlot gwiaździsty zagraniczny i krajowy, sensacyjne konkursy akrobacji, wyścigi samolotów różnych typów, loty szybowców, oryginalny pokaz mody sportowej i konkursy baloników.

## Crédit Général de Pétroles przejmuje „Małopolskę“.

Donoszą nam z Paryża, że walne zebranie akcjonarjuszy Crédit Général des Petroles, które zawiaduje częścią francuskich interesów naftowych we Wschodniej Małopolsce, uchwaliło przejęcie koncernu naftowego „Małopolska“ i podwyższenie kapitału akcyjnego z 200 na 345 milj. franków. Udziałowcy „Małopolski“ otrzymają 45.000 udziałów Crédit Général, podczas, gdy akcje znajdujące się w posiadaniu Crédit Général zostaną zniszczone. Towarzystwo zmienia nazwę na „Société Française Industrielle et Commerciale des Pétroles“.

# Z dziejów miłości romantycznej.

## Anna Maria Garibaldi.

Kto dziś, po stu prawie latach, pamięta towarzyszkę najcięższych walk Józefa Garibaldi'ego, kochankę jego i żonę, adjutanta bez nominacji, bohaterkę bez chwały? Potężna postać jednego z najwspanialszych bojowników wolności zasłoniła zupełnie istotę, która bez chwili wahania poświęciła siebie bez reszty wodzowi i jego sprawie.

Anita Garibaldi, jak płomień, przeleciała świat od Brazylji aż po Włochy, jak płomień zabłysła w życiu Garibaldi'ego i jak płomień spaliła się doszczętnie w miłości, którą mogły wypiastować jedynie: romantyzm i duch rewolucji. I jak po płomieniu nie zostało po niej prawie nic w pamięci potomnych. Dopiero teraz, dwu ludzi wskrzesiło jej pamięć: Mussolini — projektem pomnika jej w Rzymie i G. E. Curatolo wielką biografją Anity Garibaldi.

W związku z tem „odkryciem“ jednej z najpiękniejszych postaci kobiecych w historji, nadeszła z Rzymu korespondencja do „Berliner Tageblatt'u“ z której korzystamy w tym fejletonie.

Józef Garibaldi, „bohater dwu światów“, jako skazany zaocznie na śmierć przez rząd piemoncki, znalazł się pod koniec roku 1835 w Rio de Janeiro. Właśnie wówczas wybuchła tam rewolucja, mająca na celu powołanie do życia republiki brazylijskiej. Oczywiście Garibaldi walczy po stronie republikanów. Wystawia okręt, pod imieniem „Mazzini“, gdzie żyje i walczy jak homerycki bohater. Krew, wojna, walka polityczna i spisek — to wyłączny żywioł tego dwudziestotrzyletniego rycerza wolności.

Zostały po Garibaldim pamiętniki, pamiętniki naiwne zarazem i patetyczne. Jak ówczesna epoka. I w nich to zapisane zostało dziwne spotkanie, które miało nazawsze połączyć dwie niepospolite dusze.

Było to niedaleko brzegu miasta Laguny, gdzie Garibaldi dopiero co zdobył trzy okręty nieprzyjacielskie. Na zdobytym statku stał młody bohater i patrzył przez lornetę polową na nowe, nieznane pagórki Laguny. Nagle w owalu lunety zamajaczyła mu dziewczęca głowa. Garibaldi natychmiast przybija do brzegu i biegnie szukać dziewczyny. Przeszukuje całe miasto. Naprożno. Wreszcie jakiś daleki znajomy zaprasza go do siebie na kawę. I cóż się okazuje? Nieznajoma, która ściągnęła na ląd Garibaldiego, była właśnie córką tego człowieka i wyszła gościowi na przywitanie. „Byliśmy oboje poruszeni aż do zachwytu, do ekstazy — pisze Garibaldi — milczeliśmy, patrzyliśmy ciągle na siebie... Wreszcie pozdrowiłem ją i powiedziałem do niej: Musisz być moja!“

I tak się stało. Należała do niego, jeszcze tej samej nocy, na okręcie, dokąd uciekła za nastaniem zmierzchu. Wszystko się stało tak prosto, jak prostą była miłość tej zaledwie ośmnastoletniej, małej Brazylijki. Nazywała się na chrzcie Anna Maria, wołano ją Anita. Była córką Don Benita Riweira de Silva i Donji Marji Antonji de Jesus. Skóra jej była oliwkowa, prawie jak u Kreolki, włosy ciemne i kręte, oczy wykrojone podłużnie i nieskończenie czarne. Nie była pięknością, ale szlachetne i pełne powabu były jej rysy, a ruchy jej gibkiego ciała podobne do ruchów gazeli. Wąskie czoło nosiła wysoko, jak wielka dama hiszpańska. Taka stanęła przed Garibaldim. Taka poszła za nim.

Za nimi obojgiem poszło jednak wówczas na brzegu Laguny, jeszcze życie. Czyje? Garibaldi do końca osłaniał to zajście tajemnicą, ale oskarżył siebie wyraźnie, pisząc: „Życie niewinnego człowieka pękło przez naszą miłość“. Podejrzewano, że Anita miała już narzeczonego, a może nawet męża. Curatolo obecnie podsuwa trafniejszą hipotezę: że to ojciec Anity padł trupem, widząc jak jego ukochana córka uchodzi z „obcym awanturnikiem“ prosto w paszczę wojny.

Życie Anity zmienia się od tej chwili w życie żołnierza. Na lądzie i na morzu, pieszo i konno, towarzyszy ukochanemu w jego pełnem chwały, ale też niebezpieczeństw i trudów życiu wojennem w Południowej Ameryce. Pierwszego syna rodzi Anita samotnie, uciekające przed wrogiem, aby odnaleźć i wybawić Garibaldi'ego, który znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Prawie w tych samych warunkach przychodzi na świat jeszcze dwoje dzieci, zanim w roku 1842, w Montevideo, Garibaldi ulegalizuje ich związek. Anita jednak bierze ślub tylko ze względu na dzieci. Ona nie czuje potrzeby legalizowania miłości, która ją od pierwszej chwili uczyniła prawowitą żoną Garibaldiego.

W roku 1847, w grudniu, wezwano Garibaldiego do Rzymu, do nowopowstałej republiki, której brakło obrońcy. Garibaldi żonę z dziećmi odsyła do Nizzy, do matki. Ale Anita zostawia dzieci i wraca do męża; u boku jego rozpoczyna włoską kampanję, najcięższą dla Garibaldiego, dla niej już ostatnią. Przebija się przez austrjackie i francuskie fronty, jako żołnierz i samarytanka naprzemian. Jest przy wodzu i w owej tragicznej chwili, gdy na placu Świętego Piotra wypowiedział te nieśmiertelne słowa: „Opuszczam Rzym. Kto chce dalej toczyć wojnę przeciw obcemu najeźdźcy, niech idzie za mną. Do ofiarowania za żołd mam: Głód, pragnienie, pospieszne marsze, śmierć. Waszym namiotem jest niebo, waszem posłaniem ziemia. Kto jednak imię Italji nosi w sercu, nie na ustach, ten pójdzie za mną!“

Anita Garibaldi, Brazylijka, imię ukochanego miała w sercu. Poszła. Była już w szóstym miesiącu ciąży, gdy musiała przedzierać się przez Lacjum, Umbrję, Romanję. Umierającą doniósł jednego dnia Garibaldi do jakiegoś opuszczonego domu, aby przynajmniej przed skonaniem zaznała spokoju. Tam, „w glorji męczeńskiej“ zamknęła na zawsze oczy Anita Garibaldi, dnia 4 sierpnia 1849. Zmarła, nie doczekawszy wielkiego triumfu męża; umarła — naprawdę — z miłości ta wielka, a zapomniana realizatorka cudownej miłości romantycznej...

(— j —)

## Nagonka prasy japońskiej na Chaplina.

Korespondent „Daily Express" w Londynie donosi, że dzienniki japońskie rozpoczęły nagonkę na bawiącego tu Charlie Chaplina pod pretekstem, że artysta ten okazał zbytnią obojętność wobec ludności japońskiej. Od chwili bowiem swego przybycia do Japonji, Chaplin unikał wszelkich manifestacyj urządzanych na jego cześć, przygotowywanych na długo przed jego przyjazdem. Na skutek kampanji prasy, która przybrała ostry charakter, minister kolei zmuszony był odwołać garden-party, które miało się odbyć na cześć Chaplina.

Wobec nieprzychylnego stanowiska prasy, artysta postanowił skrócić swój pobyt w Japonji i zamiast pozostać dwa miesiące, jak to uprzednio zamierzał, wyjeżdża do San Francisco w tych dniach.

## Ś. p. Feliks Dutkiewicz.



Wczoraj przedpołudniem zmarł w Warszawie po kilkutygodniowej chorobie ś. p. Feliks Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, b. kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości.

## Święto Marjańskie.

Raz jeszcze przypominamy, że w niedzielę 29 maja wielkie to święto odbędzie się na boisku Sokoła-Macierzy (ul. Cetnerowska). Święto to urządzone siłami wyłącznie młodzieży szkolnej, staje się zbiegiem usiłowania Komitetu Budowy Kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie, zbierającego fundusze, jako też zakończenia maja, owego miesiąca poświęconego czci Matki Boskiej. Jedno i drugie szlachetne ze względu na cel moralny i na materjalny skupia się w duszach naszej młodzieży, świadczącej o wielkich ideałach przez zapał, z jakim zakrzątnęła się około uroczystości.

Musimy to podkreślić i należycie ocenić, musimy stwierdzić z całą ścisłością, że takiego udziału szkół nie byliśmy jeszcze świadkami, że tak licznie nie objawiała młodzież nigdy jeszcze religijnej manifestacji, że tak masowo nie składała hołdu Królowej Korony Polskiej.

Pójdziemy zatem wszyscy na boisko Sokoła nietylko, by podziwiać społeczny wysiłek dla krzewienia ideału, ale także pójdziemy po to, by zaczerpnąć stamtąd otuchy na ciężkie dni codziennego życia.

# „Święto pracy"

## na terenie powiatu Lwowskiego

Gmina Bilka królewska pod Barszczowicami miała bardzo złą drogę. Droga, położona w dolinie Pełtwi, zawsze pełna była błota i wybojów. Mieszkańcy od niepamiętnych lat narzekali na stan drogi, ale od niepamiętnych lat nic się na niej nie zmieniło. Dopiero znana troska starosty powiatu lwowskiego Eckhardta o podniesienie kulturalne i cywilizacyjne podległego mu terytorjum zmieniła wszystko na lepsze.

Idąc za hasłem Jana hr. Potockiego, który rzucił myśl t. zw. „Świat pracy", starosta Eckhardt zainicjował zorganizowanie takiego święta w Bilce królewskiej. Celem święta była naprawa wspólnemi siłami wszystkich zainteresowanych owej fatalnej drogi.

Ludność wsi Bilki królewskiej, Bilki Szlacheckiej, Zuchorzyc i Hermanowa w ciągu 8 godzin przerobiła niemożliwą dotychczas do przebycia drogę długości 1.100 m. na piękną szosę. W pracy brało udział 600 ludzi i sto podwód. Pomoc techniczną i plan robót dał Wydział powiatowy.

W pewnym momencie robót przybył do Bilki p. wojewoda Rożniecki w towarzystwie wicewoj. Dychdalewicza. Powitany przez starostę Eckhardta, ks. Eust. Sapiehę, inż. Feczkę, ks. kan. Czwaczkę, kom. Responda, dyr. Schwarzenberg - Czernego, wójta Gruszkę i innych, przeszedł wojewoda przez całą drogę interesując się szczegółami pracy i wyrażając uznanie wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknego dzieła. We wspólnem święcie pracy wzięły udział wszystkie stany, gdyż i właściciele dóbr ks. Eustachy Sapieha z Bilki Szlacheckiej z siostrami hr. Włodzimierską - Dzieduszycką z Zarzecza, ks. Elżbietą Sapieżanką z Bilki Królewskiej i hr. Czarkowską - Golejewską z Gajów, poza dostarczonymi robotnikami, sami zjawili się na miejscu pracy. Również policja państwowa z wymienionych miejscowości odłożyła na dzień ten karabiny i chwyciła za łopaty dla wspólnego dobra.

Na pamiątkę tej niezwykłej uroczystości wmurowano obok nowej drogi krzyż.

## Straszna tragedja.

Olbrzymia posesja, posiadająca około 100 mieszkań, przy ul. Solec 71 w Warszawie, która otrzymała nazwę „domu śmierci" z powodu częstych krwawych dramatów, wczoraj w nocy była znowu terenem krwawej tragedji małżeńskiej. W 2-pokojowym lokalu zamieszkiwali: 31-letni Stanisław Deręgowski, przedsiębiorca przewozowy z żoną 27-letnią Janiną. Od roku, gdy Deręgowski nawiązał stosunek z pewną 19-letnią robotnicą, wynikały nieporozumienia i częste awantury, ponieważ zarabiający dobrze przedsiębiorca, lwią część pieniędzy tracił na kochankę. Według zeznań rodziny Deręgowskiego, kochanka miała go namawiać, ażeby usunął swą żonę. W nocy z 8 na 9 bm. Deręgowski, będąc pijany, wystrzelił 2 razy z rewolweru do żony. Kule chybiły. W drugi dzień Zielonych Świąt, gdy Deręgowski powrócił z wycieczki z kochanką, znowu wynikła sprzeczka, w czasie której Deręgowski wystrzelił do żony. Służąca zdołała podbić rękę, dzięki czemu kula przeszła koło głowy kobiety i utkwiła w ścianie. Onegdaj o godz. 22 m. 30 Deręgowski, powróciwszy do mieszkania, rzucił się na żonę i wyciągnął ją z łóżka. Nieszczęśliwa kobieta ukryła się w kącie. O godz. 2 w nocy rozległ się w mieszkaniu Deręgowskiego wystrzał rewolwerowy. To Deręgowska, korzystając ze snu męża, wyjęła z pod poduszki rewolwer i jednym celnym strzałem w głowę zabiła go. Po dokonaniu zbrodni Deręgowska pocałowała swą 10-letnią córkę, poczem wzięła rewolwer i udała się do XIII komisarjatu, gdzie zameldowała o zabójstwie. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć. Policja sporządziła protokół.

# „Patrjotyzm" polskiej opozycji.

Paryż, 27 maja. Znana konferencja prezydenta Lebruna z premjerem Tardieu, ministrem Flandinem i prezesem Herriotem, w toku której premjer Tardieu rozpoczął przekazywanie czynności swoich najbardziej praw dopodobnemu swemu następcy na stanowisku szefa rządu francuskiego, którym jest prezes Herriot — prasa francuska doniosła o prowadzonych jakoby przez Rząd polski we Francji rokowaniach o pożyczkę.

Wiadomość ta powstała bądź na tle nieporozumienia, bądź też na tle niedostatecznego poinformowania prasy francuskiej.

Rząd polski — jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia tego — nie pertraktuje o żadną pożyczkę we Francji, a jedynie Polsko - Francuskie Towarzystwo Kolejowe prowadzi pertraktacje o sposób zrealizowania należnej mu II-ej transzy pożyczki na finansowanie budowy linji kolejowej Górny Śląsk-Gdynia. O pożyczce dla Polski niema w tej chwili wogóle mowy, a urzędowy P. A. T. rozesłał prasie zagranicznej sprostowanie, w którem stwierdza, że szerzenie podobnych informacyj przy jednoczesnem podkreślaniu trudności finansowych, zagrażających Polsce w braku tej pożyczki ma na celu szkodzenie Polsce, której sytuacja finansowa nie budzi żadnych obaw. Prasa francuska zamieściła informację P. A. T.'a i całą sprawę możnaby uważać za skończoną, gdyby nie fakt wręcz nieprawdopodobny, który wyszedł na jaw dzięki niedyskrecji socjalistycznego dziennika paryskiego „Le Populaire".

„Le Populaire" w numerze wczorajszym zajął się w artykule wstępnym pogłoskami na temat rokowań pożyczkowych polsko-francuskich i wypowiadając się przeciwko udzieleniu Polsce pożyczki napisał:

„...przedstawiciele polskich partyj politycznych uprzedzili nas, że Polska, wyzwolona z obecnego regime'u nie uzna długów poczynionych za czasów dyktatury. Prosili oni Francję, żeby nie przedłużała agonji obecnego regime'u przez udzielanie nowej pożyczki".

„Le Populaire" jest urzędowym organem francuskiej partji socjalistów sfederowanych i jednym z głównych organów II Międzynarodówki. Stronnictwa polskiej opozycji lewicowej przyznawały się niejednokrotnie do utrzymywania bliskich stosunków z ludźmi stojącymi na czele „Le Populaire", ale... nie przyznawały się do szkodzenia interesom Polski zagranicą, a nawet — przeciwnie — w toku „procesu brzeskiego" oskarżeni i świadkowie obrony zaprzeczyli z całą stanowczością, jakoby mieli oddziaływać szkodliwie dla interesów Państwa, poszukując interwencyj obcych i szerząc zagranicą opinje najbardziej dla Polski nieprzychylne. Dziennik socjalistyczny francuski „wysypał" swoich towarzyszy polskich. Okazuje się, że interwencje były, że interwencje są i to interwencje, idące ściśle w myśl uchwał... krakowskiego kongresu Centrolewu, powziętych w 1930 roku.

Trzeba sobie przypomnieć, że na kongresie krakowskim przyjęto uchwały, mówiące najzupełniej to samo, o czem obecnie „uprzedzali przedstawiciele polskich partyj politycznych" — jak pisze „Le Populaire".

Niedyskrecja dziennika francuskiego ujawniła, że zdradziecka akcja zagraniczna trwa nadal. (Iskra.)

## Emir Fajsal w Instytucie wschodnim.

Warszawa, 27 maja. (PAT). W Instytucie wschodnim odbyła się dziś uroczysta Akademja i przyjęcie na cześć przybyłego do Warszawy Emira Fajsala i jego świty. Uroczystość ta miała podniosły charakter zetknięcia się Emira Fajsala z przedstawicielami polskiego świata muzułmańskiego. Po przybyciu do Instytutu, Emir Fajsal wraz ze świtą udał się do specjalnie przygotowanych apartamentów, gdzie odbył modlitwę razem z zebraną kolonją muzułmańską. Po modłach odbyła się Akademja. Zagaił ją prezes Instytutu senator Siedlecki, witając dostojnych gości wschodnich. Z kolei dr. Olgierd Górka wygłosił referat na temat „Polska a islam". Referat ten przetłumaczył na język arabski Emir Rassul Zade, następnie prezes Tatarów polskich Horamowicz wygłosił przemówienie witając przybyłych w imieniu polskich muzułmanów.

## 300-lecie gimnazjum na Warmji.

W Reszlu na Warmji odbył się uroczysty obchód 300-lecia istnienia gimnazjum, założonego w roku 1632. Gimnazjum w Reszlu prowadzone przez Jezuitów, było ośrodkiem nałukowym na Warmji. Królowie polscy udzielali gimnazjum swego poparcia. Król Jan Kazimierz zapisał gimnazjum rentę 90.000 złotych polskich, zabezpieczonych na dobrach żywieckich. Za czasów przynależności Warmji do Polski gimnazjum reszelskie rozwijało się bardzo dobrze. W XVIII. wieku gimnazjum liczyło rocznie średnio 200 uczniów. Po rozbiorze Polski zakon Jezuitów rozwiązano, a gimnazjum upaństwowiono.

# KRONIKA

**MAJ**
**28**
**Sobota**

**KALENDARZYK**
Rz.-kat. Wilhelma
Gr.-kat. Parachomija

Wschód słońca g 3 m 29
Zachód „ g 19 m 37
Długość dnia g 15 m 26

## LWOWSKA

**CO GRAJĄ W TEATRACH:**

TEATR WIELKI.
Sobota, 28 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Faust".
Niedziela, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Hau-hau" (ceny zniżone).
Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 7.30 w.: „Śledztwo" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI.
Sobota, 28 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Hau-hau".
Niedziela, 29 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy" (ceny najniższe).
Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Hau-hau" (po raz ostatni).

TEATR NOWOŚCI.
Sobota, 28 b. m., godz. 8: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela, 29 b. m., godz. 8: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Rozmaitości. Dziś, dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. jeden z ostatnich występów znakomitego artysty Michała Znicza w pogodnej i wesołej komedji Hadgesa i Percywala pt. „Hau-hau".

**Niedzielne przedstawienia w Teatrach Miejskich po cenach zniżonych.** W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 7.30 w Teatrze Wielkim jedyny występ Michała Znicza w arcywesołej komedji w 4 aktach Hadgesa i Percywala pt. „Hau-hau". — W Teatrze Rozmaitości o godz. 8 wiecz. odbędzie się przedstawienie wesołej komedji pt. „Roxy". po cenach najniższych, od 75 gr. do 2.80 zł.

**Najbliższa premjera w Teatrze Wielkim.** Przygotowywana obecnie w Teatrze Wielkim sztuka Alsberga i Hessego p. t. „Śledztwo", która z takiem powodzeniem grana była na wielu europejskich scenach, na scenie lwowskiej ujrzy światło kinkietów w najbliższy poniedziałek, dnia 30 maja. — „Kto zabił?" Taki dałby można tytuł sztuce. Poprzez niezmiernie emocjonujące wypadki, przesuwa się przewód sądowy, zbyt łatwo znajdujący winnego i dopiero los w osobie jednego z małuczkich przedstawia się „śledztwu", które zaprowadziłoby było niewinnego na szafot. Jeden z autorów „Śledztwa" jest bodaj że najwybitniejszym niemieckim obrońcą prawnym. Obsadę stanowią pp.: Wojdan, Bohdańska, Stępowski, Miedzińska, Borowska, Guttner, Chodecki, Połoński, Hajduga, Dorwski, Kipeniówna, Szczepański, Błońska, Przystawski i Ratschka, zaś kierownictwo reżyserskie powierzono p. Władysławowi Krasnowieckiemu.

**Premjera w Teatrze Rozmaitości.** We wtorek, dnia 31 maja o godz. 8 wieczorem wejdzie na afisz Teatru Rozmaitości bardzo wesoła komedja Doillet'a Laurenta pt. „Kłopoty Bourachona. Komedja ta jest ostatnio grana na kilku scenach teatrów polskich, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem. Rolę główną gra bawiący na występach gościnnych we Lwowie Michał Znicz.

**Popularne przedstawienie operowe.** Jedyna i ostatnia sposobność usłyszenia opery w Teatrze Wielkim za 50 gr. nadarza się najszerszym sferom publiczności. Dzisiaj, w sobotę, 28 bm., danym będzie „Faust" z Nocą Walpurgji w premjerowej obsadzie. W niedzielę o godz. 5.30 na boisku cytadeli sensacyjne widowisko operowe „Pajace", w którem obok Lipowskiji, Czarneckiego, Mossakowskiego weźmie udział przeszło 200 osób. Ceny 1 i 2 zł. Bilety do nabycia w dzień przedstawienia przy kasach na boisku.



*Za dni kilka rozpoczynamy w naszem piśmie druk świetnej powieści znanego autora belgijskiego*

*E R N E S T A   F O X' A*

## *p. t. „TAJEMNICZA DAMA"*

*Treść tej niezwykle oryginalnej powieści stanowią nadzwyczajne przygody bawiącego w Spaa młodego urzędnika belgijskiego ministerstwa skarbu, wciągniętego przypadkiem w walkę z groźną, podziemną organizacją niemiecką, która postawiła sobie ze cel ruinę gospodarczą Belgji. — Akcja żywa, zwarta i obfitująca w pełne napięcia epizody sprawia, że Czytelnik oczekuje z najwyższem zainteresowaniem dalszego rozwoju wypadków*

**CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:**
APOLLO: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".
CHIMERA: Tragedja amerykańska i dodatek dźwiękowy.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Gdy północ wybiła" oraz „Uchwycona szajka".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Ostatnia noc karnawału"
PALACE: „Czarujący chłopiec".
PAN: „Kajdany namiętności" oraz „Na ławie hańby".
PASAŻ: „Złota Dolina" oraz „Wesoła trójka".
PROMIEŃ: „Krew na piasku".
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".
STYLOWY: „Tarzan, władca Dżungli".
ŚWIT: „Sterowiec L. A. 3".



Człowiek, **który spędził noc z wampirem z Düsseldorfu.** Niezwykłe dzieje karjery i przygód dziennikarza-waganta, który rozpoczął od kolportera, a skończył na służbie reporterskiej w wielkich dziennikach, Jerzego Kryszanda, który po latach nieobecności we Lwowie powrócił do rodzinnego miasta, — będą tematem interesującej prelekcji, jaka odbędzie się staraniem Syndykatu Dziennikarzy lwowskich w piątek, 3 czerwca b. r., o godzinie 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła Lit.-Artystycznego. Bliższe szczegóły w afiszach.



Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, p. Czesław Woycicki — wyjechał dnia 26 maja br. w sprawach służbowych do Warszawy.

Walne Zgromadzenie „Patronatu" tow. opieki nad więźniami i ich rodzinami we Lwowie, odbędzie się we środę, dnia 8 czerwca 1932 o godzinie 17.30 w sali Sądu okręgowego karnego we Lwowie, ul. Batorego 3, I. p.

Ostatnie dwa wieczory tegorocznej serji przedwakacyjnej urządza Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie na zakończenie sezonu w malej, parterowej sali Kasyna i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej 13. W sobotę dnia 28 bm. wygłosi wileński literat p. Tadeusz Łopalewski odczyt p. t. „Tajemnice Wilna", w którym omówi życie kulturalne i dzisiejszy ruch umysłowy filareckiego grodu, a następnie odczyta fragmenty swej prozy i przekład poetycki jednej z „bylin" ruskich, nad których spolszczeniem pracuje. — W poniedziałek dnia 30 odbędzie się XXII wieczór dyskusyjny, który zagai prof. dr. Leopold Blaustein odczytem na temat „Z psychologji przeżyć estetycznych". Prelegent omówi niektóre zagadnienia z pogranicza psychologji i estetyki, stanowiące teren specjalnych jego badań. Początek obu wieczorów o godz. 19. Dla członków Związku, osób zaproszonych i wprowadzonych przez nich gości wstęp wolny.

### Poboczny zawód montera.

Policja dowiedziała się o miejscu działalności pokątnego „ginekologa". Był nim niejaki Władysław Cholewa, z zawodu monter. „Ambulatorjum" miał w swem mieszkaniu przy ul. Leona Sapiehy 37. Pomocniczką jego była służąca Stanisława Szalkówna (Klepa-rowska 11a). Ona jednała Cholewie klientelę i podczas zabiegów pełniła funkcje asystentki. Łatwo sobie wyobrazić, jak zabójcze były operacje spędzania płodu i leczenie chorób kobiecych. Ostatnio w ręce tych pokątnych lekarzy wpadła Adela Żumirczyk. Po za biegu dokonanym na niej przez Cholewę i Szalkówną, ciężko zachorowała. Policja dowiedziała się o tem i aresztowała Szalkównę i Cholewę, który już zresztą był karany za podobne sprawki.

### A la Czaban.

W dniu wczorajszym policja sanitarna wpadła na trop nowego gniazda rozpusty. Było niem mieszkanie niejakiej Bronisławy Willmanowej przy ul. Janowskiej 5. Willmanowa ubikacje swe wynajmowała „zakochanym" parom, ponadto trzymała „personal", złożony z zawodowych koryntjanek. „Personal" ten kompletowała wiejskiemi dziewczętami, które przyjmowała jakoby do służby, właściwie zaś zmuszała je do nierządu. Pensjonarjuszki, które od klientów nabawiły się choroby wenerycznej, wyrzucała odrazu na bruk. Wczoraj do mieszkania Willmanowej wkroczyła policja. Ona sama została aresztowana i osadzona w więzieniu.

### Przejechał staruszkę na śmierć.

Wczoraj po godz. 17-tej na ul. Lwowskich Dzieci wydarzył się śmiertelny wypadek przejechania 80-letniej staruszki. Oto o wspomnianej godzinie przechodziła przez jezdnię 80-letnia Rozalja Rzeszowska, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 14, na którą najechał jadący autem Lw. 90130, szofer Wiktor Bielecki, zam. Kopernika 43. Nieszczęśliwa staruszka doznała złamania prawej nogi, potłuczenia głowy i tułowia. Szofer, sprawca wypadku, przewiózł swą ofiarę do Pogotowia ratunkowego, które z kolei odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie staruszka nie odzyskawszy przytomności zmarła. Szofera aresztowano, a wóz zagarażowano.

### Okradziony we śnie.

Wczorajszej nocy na jednej z ławek na Wałach Gubernatorskich spał Leon Śmiałkowski z Ciszek (pow. Złoczów). Podczas snu przystąpił doń niejaki Michał Sałata i ukradł mu szalik oraz kwotę 20 zł. Złodziej ten jednak wpadł w ręce policji.

### Zgon w aptece.

Wczoraj w południe w aptece Zygmuntowicza, jakiś około 45-letni mężczyzna kupował lekarstwo. W pewnym momencie zrobiło mu się słabo; upadł na ziemię i umarł. Stwierdzono udar serca. Nazwisko jego jest nieznane.



## List ze Stanisławowa.

Kurs świetlicowy. — Z działalności Z. P. O. K. — Wycieczki Tow. Krajoznawczego. — Uporządkowanie zbiorów kartograficznych bibljoteki miejskiej. — Ze Sportu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Ubiegłego tygodnia odbył się zorganizowany z inicjatywy ref. oświaty pozaszkolnej p. Kujbidy — kurs świetlicowy dla tut. Towarzystw. W kursie wzięli udział nauczyciele, członkowie „Legjonu Młodych", Z. P. O. K. i harcerze. Z ciekawych referatów wygłoszonych na kursie — wymienić należy referat dr. Józefa Grabowskiego pt. „Bibljotekarstwo powszechne w zastosowaniu do świetlic".

* * *

Bardzo żywą działalność rozwija Z. P. O. K. (Zw. Pracy Obyw. Kobiet). — Onegdaj odbyło się W. Z. Zarządu, przy licznym udziale członkiń. — Na Zebraniu przedstawiła przewodnicząca Związku, znana działaczka społeczna p. Józefa Fuchsówna — dotychczasowe wyniki pracy Związku. — Otóż Związek prowadzi świetlicę dla dzieci w wieku szkolnym i młodzieży żeńskiej rękodzielniczo-handlowej. Ponadto przystępuje Związek do werbowania jaknajliczniejszych zastępów młodzieży żeńskiej w wieku pozaszkolnym, by w ten sposób zrealizować tak ważny dziś postulat wychowania państwowo - obywatelskiego, a zarazem opieki nad dorastającą młodzieżą żeńską.

Niezależnie od tego prowadzi Związek przedszkole w najuboższej dzielnicy miasta. W przedszkolu tem otrzymują dzieci, przeważnie bardzo ubogie — opiekę, wychowanie, a co najważniejsze pożywienie. — Po referatach z poszczególnych działów pracy, przystąpiono do wyborów. Przewodniczącą pozostała p. Fuchsówna, zastępczyniami zaś zostały wybrane pp. Irena Sokołowska i Eugenja Seidlerowa.

* * *

Miejscowe Tow. Krajoznawcze zainicjowało swój sezon letni — ub. niedzieli wycieczką do monasteru w okolicy Jamnicy. W wycieczce wzięli udział członkowie, jak i sympatycy Tow.

* * *

W bieżącym tygodniu zostało ukończone porządkowanie zbiorów kartograficznych tut. Bibljoteki miejskiej. Zbiory te zebrane na emigracji w Paryżu w w. XIX przedstawiają wielką wartość. Obecnie zbiory te posegregowane i uporządkowane zostaną udostępnione pracownikom naukowym naszego miasta.

* * *

W Stanisławowie rozwija się najbardziej sport piłkarski. Nasza „A" klasowa „Rewera" — zeszłoroczny kandydat do ligi — również i w bieżącym roku usadowiła się na pierwszem miejscu. Także i „B" klasowe drużyny naszego miasta zajmują pierwsze miejsce w tabeli, a walka o uzyskanie tytułu mistrza rozegra się prawdopodobnie między drużynami „Górki" i „Stanisławowji". — Lecz nietylko piłką nożną zajmują się sportowcy stanisławowscy, — również i inne dziedziny sport tu mają w nich gorących zwolenników.

### Zmiana adresu Zarządu i Komendy VI. Okręgu Związku Strzeleckiego.

Biura Zarządu i Komendy VI. Okręgu Z. S. z dniem 31 maja br. zostają przeniesione do własnego lokalu przy ul. Kurkowej Nr. 12. Nr. telefonu 26-04.

Wszelką korespondencję od daty powyższej należy już kierować pod nowym adresem.



**„Kobieta Współczesna".** Tygodnik. Numer 21-szy tygodnika „Kobieta Współczesna", poświęcony wywczasom letnim i wyjazdom wakacyjnym, przynosi cały szereg aktualnych artykułów: Artykuł wstępny p. t. „A jednak się porusza..." — pióra Kazimiery Muszałówny, następnie artykuł bardzo aktualny p. t. „Wyjazd na letnisko" — podp. I. J. artykuł „Turystyka wodna" — żadnie podilustrowany — Adama Wisłockiego, „Kapitalny remont zdrowia" — W. Prażmowskiej, „Walizka z troskami" — H. B. i „Septimus" — powieść William J. Locke — przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej.

W dziale „Mój Dom" — „Jedna walizka na miesiąc" i „Inwazja pory letniej" — Marji Ankiewiczowej, oraz „Uwagi na ucho" Heleny Brzezińskiej.

# Szkoła i wychowanie.

## Szczytna rola nauczyciela w „Związku Strzeleckim".

Nawiązując do głęboko ujętego artykułu wstępnego Jana Ścibora, zamieszczonego przed kilku dniami na łamach naszego pisma pt.: „Związek Strzelecki — jako wychowawca", nie od rzeczy będzie przypomnieć artykuł Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego pt.: „Nauczyciel-Strzelec", przedrukowany niedawno przez nasze pismo z Jednodniówki, poświęconej Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin 19 marca 1932.

Przypomnienie to jest tembardziej na czasie, że Związek Strzelecki przystępuje obecnie do wykonania nowych zadań ideowych, których realizacja w głównej mierze zależeć będzie od współpracy nauczycielstwa. Związek Strzelecki całą swą pracę oświatową pragnie rozwinąć w dwóch kierunkach: 1) w kierunku wychowania społeczno-obywatelskiego, 2) w kierunku przysposobienia rolniczego.

To pierwsze zadanie musi być wykonywane równocześnie z wychowaniem społeczno-obywatelskiem, zakreślonem przez nową ustawę o ustroju szkolnym, z tą jedynie różnicą, że pod czas gdy szkoła prowadzić będzie tę pracę w szkole, Związek Strzelecki zająć się musi młodzieżą, pozostającą poza murami szkoły oraz społeczeństwem starszem. Praca przygotowawcza jest już na ukończeniu, wkrótce pojawi się odpowiednio do tego celu zmieniony statut, a ponadto w niedługim czasie przystąpi Związek do stworzenia nowej organizacji pomocniczej pod nazwą „Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego", organizacji, skupiającej w swem gronie najpoważniejszych i najbardziej uświadomionych obywateli. Nowa organizacja ma zapewnione poparcie całego szeregu najwybitniejszych dygnitarzy tak świeckich jakoteż i duchownych.

Swoją dotychczasową pracą Związek Strzelecki zdołał już przekonać najbardziej zagorzałych przeciwników, że nie jest instytucją antyreligijną, za jaką go niektóre partje polityczne okrzyczeć chciały. Każda strzelecka impreza o charakterze narodowym czy państwowym zaczyna się od nabożeństwa, wychowanie religijne ma tam swoje właściwe miejsce, prądy ateistyczne nie mają i mieć nie mogą żadnego zastosowania w organizacji strzeleckiej. Próbowano także przyczepić Związkowi markę antynarodową, a nawet socjalistyczno-komunistyczną, akcja ta jednak nie udała się zupełnie. Podejrzane elementy, nasyłane przez przeciwników idei strzeleckiej do rozsadzania miejscowych komórek strzeleckich, musiały albo same zawczasu zniknąć z organizacji, alboteż siłą przez władze nadzorujące zostały usunięte.

Jedyną „ujemną" stroną Związku Strzeleckiego w oczach przeciwników jest i będzie postać Marszałka Piłsudskiego, który jest i pozostawać musi dobrym duchem Związku. Tą „wadą" Związek się szczyci i przed nikim swojej czci dla Marszałka, twórcy i wodza Strzelców, kryć nie myśli. Z tą „wadą" przeciwnicy Związku muszą się pogodzić i tu już niczego zmienić nie można.

Pod wpływem knowań partyjnych miał Związek Strzelecki wielu przeciwników także i w pewnych kołach nauczycielskich, na szczęście uprzedzenia te znikają bardzo szybko i na kursach oświatowych, organizowanych przez „Strzelca" coraz więcej zjawia się właśnie nauczycielstwa szkół powszechnych. Nauczycielstwo zrozumiało, że cała praca oświatowa „Strzelca", a szczególnie wychowanie społeczno-obywatelskie na wsi i w mieście spoczywać powinno głównie na jego barkach, bo któż w szerokich sferach społecznych tę ideę lepiej rozumie i któż jest bardziej przygotowany do jej realizowania jak właśnie nauczyciel?

Praca kulturalno-oświatowa i wychowanie społeczno-obywatelskie w niczem nie tanguje przekonań politycznych nauczyciela, wszak do Związku należą i należeć mogą wszyscy obywatele bez względu na przekonania polityczne — z wyjątkiem komunistów. Związek Strzelecki jest organizacją napół wojskową, jest przedłużonem ramieniem armji polskiej, na żadną zatem akcję polityczną niema czasu. Jego zadaniem jest wykształcić i wychować każdego członka na uczciwego, uświadomionego i dyscyplinowanego obrońcę mocarstwowości Państwa Polskiego.

Dlategoteż p. Kurator Świderski w przytoczonym powyżej artykule słusznie podkreślił, że „jeśli nauczyciel polski chce kroczyć drogą, jaką wskazał Marszałek swem życiem w całości Państwu oddanem, obojętnym dla ruchu strzeleckiego być nie może. Bowiem w metodzie pracy Strzelca, w jego hasłach i celach mieści się wszystko, do czego każdy nauczyciel jest powołany, co powinno być zdrową ambicją każdego nauczyciela, mianowicie wychowanie jak najlepszego, najpełniej ukształconego wszechstronnie obywatela".

Nauczyciel, jako kierownik pracy oświatowej, jako przewódca duchowy i dobry doradca, jako wychowawca młodego pokolenia ma w rodzinie strzeleckiej niezmiernie wdzięczne pole pracy. Strzelec swoją prostą duszą przywiąże się do niego, będzie chętnie słuchał jego rad, będzie uczęszczał pilnie na jego pogadanki, przyjdzie tłumnie do świetlicy, jeżeli będzie widział, że może tam spotkać swojego przyjaciela i opiekuna. Na jego opinji będzie mu zależało, będzie się pilnował czyto na zabawie czy też w towarzystwie, ażeby nie zasłużyć na naganę swojego duchowego przewodnika. Za młodzieżą pójdą także chętnie i starsi, bo się przekonają, że Strzelec uczy szanować rodziców, że pomaga im w wychowaniu dzieci, że pilnuje, aby z każdego Strzelca wyrósł dobry obywatel, umiejący radzić sobie w życiu, by nie stał się ciężarem rodziny czy pasożytem społecznym. Karabin czy udział w paradzie nie jest celem Strzelca, jest on tylko nagrodą, którą sobie trzeba zasłużyć przez obowiązkowość, dyscyplinę, naukę i wzorowe zachowanie obywatelskie. Jeżeli nauczyciel potrafi wpoić w każdego Strzelca takie właśnie zasady, może być pewny, że spełnił najważniejszy i najpiękniejszy obowiązek wobec Państwa i ma pełne prawo uważać się za obywatela ojczyźnie dobrze zasłużonego.

I. K.

## Prasa codzienna o szkole.

**Pedagogiczne nonsensy.** Pani Iza Moszczeńska, zasypująca redakcję „Kurjera Warszawskiego" najbardziej przestarzałemi frazesami na temat szkoły i wychowania, tym razem przeszła — zdaje się — samą siebie i zamieściła długi artykuł p. t. „Niwelacyjna reforma", z którego dla przykładu wyjmujemy jeden najbardziej charakterystyczny ustęp: „Grzechem — pisze — wobec kultury polskiej jest niwelacja i standaryzacja umysłów, która hamuje postęp najzdolniejszych, a troszczy się tylko o skromną przeciętność, choćby ją trzeba było obniżać do minimalnego poziomu. Szkoła powszechna — dlatego właśnie, że jest powszechna, że z obowiązku przyjmować i kształcić musi i te dzieci, które w domu żadnym wychowawczym wpływom nie podlegały, nie może się ponad minimalny poziom wznosić".

Z tych naprawdę już historycznych dziś twierdzeń wynika, że autorka zupełnie nie rozumie, na czem polega t. zw. niwelacja umysłów, nie zna ani trochę charakteru dzisiejszej szkoły, gdzie właśnie specjalną opieką wychowawczą i naukową otacza się dzieci zdolniejsze, dla których ustawa przewiduje jak najdalej idące ułatwienia w dalszem kształceniu, nie rozumie wreszcie samej istoty wychowania, twierdząc, że są dzieci, które z domu nie przynoszą żadnego wychowania. Autorka stoi jeszcze na stanowisku naszych prababek, które sądziły, że wychowanie polega na mówieniu codziennie „Dzień dobry babci". Wychowanie a zachowanie się w towarzystwie uważa autorka za jedno i to samo. Trudno zaiste tracić dzisiaj czas na teorje wychowawcze z czasów Klementyny z Tańskich Hofmanowej, niemniej jednak musi się o nich wspominać, gdyż u nas jest jeszcze wielu takich, którzy myślą podobnemi kategorjami.

**„O kierunek wychowawczy".** Pod tym tytułem znajdujemy w „Kurjerze Wileńskim" artykuł wstępny, kończący się następującemi uwagami:

„Ideału wychowawczego należy szukać we wnioskach płynących z samowiedzy narodowej i ideach kierowniczych ogarniających całokształt naszego życia zbiorowego. Jako wartość pochodna, a niesamoistna ideał wychowawczy musi być podporządkowany naczelnej idei kierowniczej narodu.

Tak dopiero pojęty w swej genezie ideał wychowawczy nadać może wyraźny i trwały kierunek wychowania młodych pokoleń.

W wytyczaniu zatem kierunku wychowawczego należy iść etapami po przez samowiedzę narodową, ideę kierowniczą narodu i ideał wychowczy".

Gdyby tak autora zapytać, co należy rozumieć przez „samowiedzę narodową" i które to ideje kierownicze ogarniają całokształt naszego życia zbiorowego, gdzie właśnie należy szukać ideału wychowawczego — byłby sam w kłopocie, co ma odpowiedzieć. Posługiwanie się górnemi wyrażeniami, mającemi miljony znaczeń przyczynia się tylko do zamącenia myśli. Lepiejby było zniżyć trochę lot i napisać po ludzku, o co właściwie chodzi. Takim stylem możemy dyskutować setki lat i nigdy nie dojdziemy do konkretnych rezultatów.

**„Film w nauczaniu współczesnem".** „Słowo Polskie", omawiając znaczenie filmu w kształceniu i wychowywaniu młodzieży, formuje swoje końcowe postulaty w następujące punkty: Zdaniem autora wymienionego artykułu winni:

**Nauczyciele poloniści:**

1) polecić uczniom prowadzenie dzienniczka widzianych filmów, jak prowadzi się dzienniczki lektur; kontrolować je.

2) na wzór wycieczek do teatru organizować wspólne wyprawy na znane filmy; omawiać je dyskusyjnie.

3) zaznajamiać uczniów z historją i artyzmem filmu.

**Władze szkolne:**

urządzać pokazy arcydzieł filmowych z prelekcjami.

**Uniwersytety:**

organizować lektoraty sztuki filmowej dla kandydatów na nauczycieli (zwłaszcza polonistów).

Uracjonalizowanie stosunku młodzieży do filmu leży w kompetencjach szkoły. Trzeba tylko zacząć.

## Kronika pedagogiczna.

**V. Walny Zjazd Delegatów i Członków Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków.** Dnia 4 i 5 maja br. odbył się w Warszawie V. Walny Zjazd Delegatów, członków i sympatyków Sekcji N. R. R. i R., w których wzięło udział przeszło 300 nauczycieli, przybyłych z najodleglejszych stron Polski.

Zjazd otworzył przewodniczący Sekcji, kol. Stanisław Gabriel.

W imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. powitał Zjazd p. wizytator Dańcewicz, podkreślając wielkie znaczenie robót ręcznych i rysunków w przygotowaniu młodzieży do życia, wskazał poważną rolę obecnego zjazdu nauczycieli, reprezentujących te przedmioty, mającego ustalić wytyczne w realizacji postulatu, zawartego w ustawie o ustroju szkolnictwa, i skierować metody nauczania na drogę praktyczną.

Prezes Związku N. P., senator Nowak, poświęcił kilka serdecznych słów działalności Sekcji, wyrażając pełne uznanie za dotychczasową jej pracę i radość z okazji tak imponującej liczby uczestników, którzy zebrali się, aby naradzić się nad ulepszeniem dotychczasowych metod nauczania i podniesieniem poziomu nauki robót ręcznych i rysunków w szkołach ogólnokształcących dla dobra młodzieży, szkoły polskiej i Państwa.

W lokalu obrad Zarząd Sekcji zorganizował wystawę prac rysunków dzieci szkół powszechnych.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili wewnętrzną wystawę prac słuchaczy Państwowego Instytutu Robót Ręcznych, zaznajamiając się równocześnie z organizacją i urządzeniem pracowni, nadto pracownie dydaktyczne w Muzeum Oświaty i Wychowania Ministerstwa W. R. i O. P.

Na zakończenie obrad przyjęto szereg wniosków, zmierzających do przystosowania nauki robót ręcznych i rysunków do potrzeb życiowych dziecka, szkoły, środowiska, zgodnie z rozwojem psychofizycznym dziecka, oraz uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na V. Walnym Zjeździe nauczycieli robót ręcznych i rysunków, zgrupowani w Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków przy Związku Nauczycielstwa Polskiego, pragnąc wziąć czynny udział w przebudowie naszego szkolnictwa i w wychowaniu dzielnych obywateli Rzeczypospolitej, oddają swe siły i pracę do dyspozycji Ministerstwa W. R. i O. P. i proszą o rozważenie uchwalonych na Zjeździe postulatów.

## Miscellanea.

**Zmiana terminu wakacyj w Austrji.** Austrjackie władze szkolne zmieniły tradycyjny termin wakacyj. Obecny rok szkolny kończy się w dniu 8 lipca, a 9 lipca nastąpi rozdanie świadectw. Wakacje trwać będą do 17 września. Jakie powody skłoniły władze do zerwania z tradycją, komunikat oficjalny nie podaje.

**Jubileusz metra.** Koła handlowe austrjackie organizują w tym roku jubileusz pierwszej miary urzędowej. Wprawdzie metr wynaleziony został przez Francuzów, jednak pierwszą jednolitą miarę (tzw. łokieć wiedeński) wprowadziła w roku 1756 Marja Teresa. Oryginał tego łokcia znajduje się w muzeum monachijskiem. Na jego miejsce przyszedł w r. 1872 metr, który obecnie stał się miarą, obowiązującą większość państw kulturalnych. Organizatorowie tego niezwykłego jubileuszu przygotowują szereg imprez, z których najważniejszą będzie wystawa miar i wag, która da przegląd, ile przeszkód musiała pokonać ludzkość, zanim zdobyła tak prostą dzisiaj rzecz, jaką jest metr.

**Wychowanie dziecka z małpą.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Psychologicznego zreferowała pani Kellog, profesor uniwersytetu w Indiana, bardzo oryginalny eksperyment. Oto postanowiła ona swoje własne dziecko wychować razem z małym szympansem. Obserwując zachowanie się młodych istot zauważyła, że w pierwszych miesiącach małpa okazywała znacznie większą pojętność od dziecka. Po kilku jednak miesiącach dziecko dopędziło szympansa w rozwoju. Wspólne wychowanie trwało od trzeciego do dziewiątego miesiąca życia. Przez cały czas obserwacji małpa odznaczała się na ogół lepszą pamięcią i zdolnością w zapamiętywaniu wyrazów oraz w rozpoznawaniu znaczeń.

## Bibljografja.

**Lazar Schaechner** — Współpraca domu ze szkołą. Lwów, nakładem Rady Szkolnej Miejskiej 1932.

Jestto bardzo sumiennie opracowana broszura na podstawie ankiety, zorganizowanej przez Lwowską Radę Szkolną Miejską. Ankieta obejmowała 7 pytań zasadniczych: 1) Jakie formy współpracy domu i szkoły znane są gronu? 2) Czy na terenie szkoły istnieje organizacja? 3) Koło Rodzicielskie 4) Wpływ szkoły na dom. 5) W jakim kierunku prowadzi szkoła uświadamianie rodziców. 6) Jakie stosuje się formy tej pracy? 7) Jakie są wyniki współpracy domu ze szkołą?

Nie sposób w krótkiej zmiance dziennikarskiej podać wszystkich interesujących i cennych uwag, które tak dla rodziców jak i dla nauczycieli mają specjalną wartość, co zresztą sam czytelnik łatwo przyzna, gdy się zapozna bliżej z tą pracą. Z prawdziwą radością dowiadujemy się z broszury, że na terenie Lwowa istnieje 46 Kół Rodzicielskich, a zatem 92 procent szkół powszechnych państwowych posiada własne ogniska rodzicielskie, podczas gdy w szkołach prywatnych — procent nie posiada tej organizacji. Na tym punkcie panuje jeszcze głębokie nieporozumienie, gdyż rodzice sądzą, że ich współpraca ze szkołą ogranicza się jedynie do płacenia składek. To nieporozumienie trzeba jak najrychlej usunąć, a usunąć je może każdy prywatny zakład szkolny po zapoznaniu się z treścią wspomnianej broszury. Stosownie do pytań ankiety autor ujął swe wnioski w 7 punktach, z których każdy jest jasną i wyczerpującą odpowiedzią na każde pytanie ankiety.

Ponieważ broszura wyszła jako Zeszyt pierwszy „Zagadnień Wychowawczych", przeto należy tylko wyrazić życzenie, aby praca w tym tak trafnie obranym kierunku posuwała się jak najszybciej.

*Ze srebrnego ekranu.*

## Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

Wytw. „Palladium“, Kopenhaga.
Kino: „APOLLO“.

Jest to jeden z lepszych filmów pary komików duńskich. W ostatnich czasach bowiem poziom ich występów obniżał się systematycznie. W nowym filmie Patachon coraz wybitniej bierze górę nad Patem, który ogranicza się do smutnej i monotonnej maski. Z pomysłów reżyserskich koncept lunatyzmu Patachona i żywych beczek, w których dwaj przyjaciele przekradają się do granicy, należy do najlepszych.

Obraz jako całość specjalnie bawi najmłodszych widzów. J. G. Ł.

## Literackie wieczory dyskusyjne.

Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie urządza na zakończenie przedwakacyjnej serji odczytów dwa jeszcze ostatnie w b. m. wieczory w małej parterowej sali Kasyna i Koła Lit.-Art. przy ul. Akademickiej 13.

W sobotę, dnia 28-go b. m. wygłosi literat wileński p. Tadeusz Łopalewski odczyt p. t. „Tajemnica Wilna“, w którym omówi życie umysłowe i stosunki kulturalne dzisiejszego Wilna, a następnie odczyta fragmenty swej prozy i przekład poetycki jednej z „bylin“ ruskich nad spolszczeniem których pracuje.

W poniedziałek, dnia 30-go b. m. odbędzie się XIII Wieczór Dyskusyjny, który zagai prof. dr. Leopold Blaustein odczytem na temat „Z psychologji przeżyć estetycznych“.

# Z. S. S. R. zagraża polskiej produkcji sztucznego jedwabiu.

Polski przemysł sztucznego jedwabiu napotyka ostatnio na konkurencję produkcji sowieckiej, która rozbudowała się niesłychanie szybko. W obawie przed dumpingiem rosyjskim przemysł wysunął w swoim czasie postulat wysokiej ochrony celnej. Ostatnio niebezpieczeństwo to, zagrażające polskiej produkcji sztucznego jedwabiu, przybrało już większe rozmiary przez plan Sowietów w sprawie uruchomienia 3 wielkich fabryk sztucznego jedwabiu. Mają to być fabryki nitrocellulozy, wiskozy i sztucznej wełny o rocznej produkcji 14.000 tonn sztucznego jedwabiu nikrocellulozowego, 7.000 tonn sztucznego jedwabiu wiskozowego i 7.000 tonn sztucznej wełny. Cyfry te poczynając od r. 1935 wzrastać mają w szybkiem tempie i osiągnąć 60.000 tonn sztucznego jedwabiu rocznie.

# W laboratorjum matki przyrody.

## Jak się tworzą witaminy.

Badania nad powstaniem witamin poczyniły w ostatnich czasach wielkie postępy, stwierdzono bowiem doświadczalnie, iż istnieje stadjum przed witaminowe, którego oznaką jest istnienie w roślinach pewnej materji t. zw. prewitaminy; właściwa zaś witamina powstaje dopiero po oddziaływaniu na tę materję promieni świetlnych.

Odkrycie to wyjaśniło znaczenie naświetlania przez słońce oraz wytłumaczyło dodatni wpływ, jaki ma naświetlanie sztuczne na wartość odżywczą różnych produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego, np. mleka. Wiadomo od dłuższego już czasu, iż promienie świetlne pomagają i przyśpieszają tworzenie się witamin w pod danym ich działaniu produkcie, roślinie, owocu.

Dopiero jednak najnowsze badania dwóch fizyków, dr. Bowden'a i dr. Snow, z uniwersytetu w Cambridge, wykazały, iż światło działa na powstawanie witamin w sposób niejednolity.

Uczeni angielscy dowiedli, iż promienie świetlne, które przetwarzają prewitaminę w witaminę, mogą z tą samą łatwością powstałe witaminy zniszczyć. Zagadka tak różnego oddziaływania promieni świetlnych, raz ujemnego, a raz dodatniego, kryje się w jakości oddziaływania fal świetlnych zależnie od ich długości. Jeśli z promieni naświetlających wyłączyć te, których fale działają niszcząco na witaminy, to tworzenie się witamin będzie szybsze i obfitsze.

Przeprowadziwszy cały szereg obserwacyj przy pomocy spektroskopu nad długością fal świetlnych oddziaływujących na powstawanie witamin, uczeni angielscy ustalili pewne reguły i tablice. Przekonali się np., iż witamina A, zawarta w karolinie, t. j. w czerwonym soku marchewki, wchłania promienie ultrafjoletowe, które tę witaminę niszczą, zamieniając ją w inny składnik chemiczny. W ten sposób udało się drogą doświadczalną określić rodzaj oddziaływania tych lub innych fal świetlnych na powstawanie lub zanik witamin.

Odkrycie dokonane w Cambridge będzie miało doniosłe znaczenie nietylko dla rozwoju przemysłu przetwórczego, w pewnych jego gałęziach, lecz również i dla rolnictwa oraz sadownictwa. M. K.

## Kongres lotników transoceanicznych w Rzymie.



Z okazji Kongresu Lotników Transoceanicznych, obradującego obecnie w Rzymie, odbył się na tamtejszem lotnisku wielki meeting lotniczy p. n. „Dzień skrzydeł Italji“, w którym wzięło udział kilka włoskich eskadr lotniczych. — Na zdjęciu naszem widzimy wspomniane wyżej eskadry, przelatujące kolejno ponad lotniskiem, przyczem wszyscy lotnicy lecą głowami na dół.

# Ogłoszenia urzędowe:

### AMORTYZACJE.

T. 5/32/3. Na wniosek Heleny Krydowej, wdowy po urzędniku kol. we Lwowie, Chocimska 9, podejmuje się postępowanie celem umożenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polisa L. 52.951 wystawiona w dniu 21 lutego 1900 z początkiem od dnia 1 marca 1900 na nazwisko św. Jana Krydy, opiewająca na kwotę koron w. a. 2.000. 3478

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 5 lutego 1932.

### LICYTACJE.

E. 10235/31. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 365, 994 gm. Sygniówka. — Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 17.031 zł., 7330 zł. Najniższa oferta: 8512.50 zł., 3665 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X.
Lwów, dnia 11 maja 1932. 3491

E. 4154/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 717 gm. Krzywczyce (pb. z domem przy ul. Pasiecznej Bocznej). Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 26.380 zł. Najniższa oferta: 13.190 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 11 maja 1932. 3490

III. E. 2288/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 czerwca 1932 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 71, II p. licytacja realności lwh. 19 gm. Zabłocie. Realność ta składa się z parcel lk. 145 i lk. 336/4, o obszarze 443 m kw., położonym przy gościńcu wiodącym do Tuchowa. Wartość szacunkowa 17.744 zł. Najniższa oferta 8872 zł.

Sąd grodzki, Oddział III. 3499
Tarnów, dnia 25 maja 1932.

III. E. 1735/32. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1932 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 1775 gm. Strusina w tut. Sądzie sala rozpraw Nr. 71, II p. Realność ta składa się z parcel lk. 1898/1 i 1898/3, stanowiące role, na których jest wybudowany dom murowany piętrowy. — Wartość szacunkowa 29.530 zł. Najniższa oferta 14.765 zł. 3498

Sąd grodzki, Oddział III.
Tarnów, dnia 25 maja 1932.

V. E. 624/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 21 czerwca 1932, godzina 11 sprzeda się realność whl. 674, 249 gminy Przemyślany. Wartość szacunkowa 20.911 zł., w tem wartość przynależności 13.319 zł. Najniższa oferta 13.942 zł. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone. 3497

Sąd grodzki.
Przemyślany, 30 kwietnia 1932.

E. 3628/31. Strona zobowiązana Marja Tanaska. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Salamona Herniga odbędzie się dnia 5 lipca 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 1 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja parceli gruntowej o obszarze 1 morga w Staromiejszczyźnie w niwie „Gruszowa dolina“ położonej, graniczącej od wschodu z gruntem spadkobierców Hrycia Pokotyło, od zachodu z Sugłówkami, od północy z gruntem Ahafji Jastrzębskiej, od południa z gruntem Dmytra Łukowa. Cena szacunkowa wynosi 1600 zł., zaś najniższa oferta 1200 zł. Dotyczące akty przejrzeć można w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 1.

Sąd grodzki. 3496
Podwołoczyska, dnia 13 maja 1932.

E. 2216/31. Edykt. Na wniosek wierzyciela Menachema Kiwetza z Podwołoczysk odbędzie się 1 lipca 1932, godzina 9 przedpołudniem, biuro Nr. 9 tut. Sądu licytacja realności whl. 2019 gm. Toki. Wartość ocenna wynosi 792 zł., najniższa oferta 528 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3495

Sąd grodzki, Oddział I.
Nowesioło, dnia 25 kwietnia 1932.

E. 3711/9/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Dra Ignacego Bardacha w Lubaczowie odbędzie się w Sądzie podpisanym dnia 30 czerwca 1932, 9 rano licytacja gruntu w Radrużu, wykaz hipoteczny 1 N., składającego się z parceli gruntowej 14654/1. Wartość szacunkowa 8890 zł. Najniższa oferta 5.926 zl. 66 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3494

Sąd grodzki.
Niemirów, dnia 15 lutego 1932.

E. 4817/31. Dnia 15 czerwca 1932, godz. 9, odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 52 licytacja całej realności whl. 95 i 1/8 część whl. 793 gm. Czerhanówka, stanowiąca las, sad, role i budynki gospodarcze, oszacowane na 1489 zł. 50 gr. i 194 zł. 50 gr. Najniższa cena wynosi 993 zł. i 123 zł., poniżej tych cen sprzedaż nie nastąpi. 3493

Sąd grodzki, Oddział IV.
Kosów, dnia 5 kwietnia 1932.

### UPADŁOŚCI.

Sa 85/31. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji ugodowej dnia 16 lutego 1932 między dłużnikiem Izakiem Fischlem w Dębicy a jego wierzycielami. 3508

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 marca 1932.

S. 5/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Samuela i Fanny Engelhardtów w Tarnowie. Komisarz konkursowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca masy adwokat Dr. Anzelm Basler w Tarnowie. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w niżej wymienionym Sądzie okręgowym w Tarnowie, biuro Nr. 94, dnia 17 marca 1932, o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 maja 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 19 maja 1932 o godz. 9 przedpoł. 3507

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 marca 1932.

Sa 45/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Schopa w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aleksander Sienkiewicz w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro r. 94 dnia 14 kwietnia 1932 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 kwietnia 1932. 3506

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 marca 1932.

Sa 46/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama i Chaima Manheitów w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzie Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro r. 94 dnia 14 kwietnia 1932 o godz. 9.15 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 kwietnia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 kwietnia 1932. 3505

Sa 47/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eljasza Tannenbauma w Dębicy. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Samuel Zygmunt Tewel w Dębicy. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 12 kwietnia 1932 o godz. 9.15 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 kwietnia 1932. 3504

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 kwietnia 1932.

Sa 92/31. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji ugodowej dnia 26 stycznia 1932 między dłużnikiem Dawidem Botrübnisem w Tarnowie a jego wierzycielami. 3503

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 marca 1932.

Sa 90/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe, otwarte do majątku Leiba i Estery Leser w Ropczycach. 3502

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 27 lutego 1932. 3502

I. Sa 37/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Schenkera i Anny z Bergmanów Schenkerowej w Gorlicach. Komisarz ugodowy Leopold Nożyński, Naczelnik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Dr. Bernard Stadtfeld, adwokat w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Gorlicach dnia 23 listopada 1931, godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 listopada 1931. 3500

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 24 października 1931.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 130/31/31. Franciszek Głodkiewicz, ze Sambora, żołnierz austr., zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy, celem uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy. 3472
Sambor, dnia 15 października 1931.

T. 77/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Łukaszków Mazurowa, urodzona 29 kwietnia 1860 w Nagoszynie, powiat Ropczyce, córka Mateusza i Katarzyny, wyjechała w roku 1900 do St. Zj. Am. Półn. i od 1903 roku nie było żadnej o niej wiadomości. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwaną wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomiła o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 29 lutego 1932. 3510

T. 60/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pinkas Tinkelblau vel Dunkelblau, urodzony 20 maja 1893 roku w Wulce Książnickiej, powiat mielecki, syn Sprincy, jako żołnierz 40 p. p. b. armji austr., oraz uczestnik wojny światowej, w niewoli rosyjskiej w r. 1917 lub 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Pinkasa Tinkelblaua wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dni ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 3509

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 25 lutego 1932.

I. T. 11/32. Edykt. Franciszek Wójcik, rel. rzym.-kat., syn Józefa i Tekli z Typrowiczów, urodzony 24 kwietnia 1883 r. w Odrzykoniu, p. Krosno, wyrobnik, zaginął w Ameryce około roku 1904. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść po upływie roku od ogłoszenia. 3501

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 23 kwietnia 1932.

## Rozwój Strzelca w powiatach.

### W POWIECIE ZŁOCZOWSKIM POWSTAJĄ NOWE ODDZ. ZW. STRZEL.

Kraj pokrywa się coraz bardziej gęstą siecią oddziałów Związku Strzeleckiego, coraz więcej rozprzestrzenia się zrozumienie ideologji tej najpotężniejszej w Polsce organizacji, której potrzebę istnienia odczuwają młodsi i starsi.

Przed kilku dniami został zorganizowany żeński oddział Związku Strzeleckiego w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Olesku pow. Złoczów. Na zebraniu organizacyjnem przemawiali: delegat zarz. pow. Z. S. Ob. Byra — o znaczeniu Z. S. dla państwa, oraz referenta Pracy kobiet Komendy VI. Okr. Ob. Wesołowska — o pracy strzelczyń w Z. S. i jej znaczeniu. Następnie wybrano Zarząd oddziału, którego prezeską została kierowniczka szkoły p. inż. Brzózka, zastępczyniami prezeski p. Kaczmarkówna i p. Gruszewska, sekretarką p. Giezowska, skarbniczką p. Michalecka ref. wch. obywatelskiego p. Hejdenreichówna. Zastępczyniami czł. zarządu wybrano uczennice szkoły roln. Kiedroniównę i Nawrocką.

Zorganizowany oddział jest zadatkiem dalszej rozbudowy pracy kobiecej w Zw. Strzel., gdyż uczennice Szkoły Rolniczej w Olesku, rekrutują się ze sfer rolniczo-gospodarczych z całej Polski, więc po ukończeniu szkoły, gdy powrócą do swych miejscowości, będą stanowić wartościowy bo doświadczony w Zw. Strzel. element dla pracy kobiecej na swoich terenach rodzinnych.

### ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZEL. W KAROLÓWCE.

Ważnym i zasługującym na podkreślenie dowodem rosnącej popularności Zw. Strzel., jest fakt, iż do prezesa oddziału Zw. Strzel., w Olesku zgłosiło się 20-tu chłopaków z Karolówki prosząc o zorganizowanie Związku Strzel., w ich wiosce. Naturalnie prośbie dzielnych i rozsądnych Obywateli z Karolówki stało się zadość. Mają już zorganizowany oddział Z. S., w którym z zapałem oddają się pracy dla Państwa i ich własnego dobra.

## Co usłyszymy przez radjo?

**(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)**

**Niedziela**, 29 maja.

LWÓW (381). Godz. 9.00 — 11.00: **Trans. uroczystości z okazji dorocznego święta Korpusu Kadetów Nr. I. we Lwowie Msza św. polowa, przekazanie chorągwi, przysięga absolwentów-podchorążych, wręczenie odznak Korpusu. Trans. na wszystkie stacje.** — 11.00: Audycja Zw. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. 1) Przemówienie, 2) Chór Z. S. M. P. z Sokolnik wykona szereg pieśni polskich ludowych. — 11.05: Trans. z Warszawy. Odczyt misyjny p. t. „Fanatyzm Islamizmu w Egipcie wobec Ewangelji" wygł. ks. dr. Eugenjusz Dąbrowski. — 11.58: Trans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydział Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wyk.: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jan Dworakowski (skrzypce). W programie utwory Mieczysława Karłowicza. — 14.00: Trans. z Warszawy. „Sprzęt i dosuszanie koniczyn" wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski. — 14.20: Trans. z Warszawy. Tańce ludowe w wyk. orkiestry harmonistów (płyty). — 14.40: **„Pszczoła a kwiat" wygł. prof. W. Bętkowski.** — 15.00: Trans. z Warszawy. Wiosna w pieśni ludowej — audycja w wyk. Związku Młodzieży Ludowej. — 15.15: Trans. z Warszawy. Audycja żołniersko-strzelecka. — 15.55: Trans. z Warszawy. Dzieci Matki. — **16.20: Koncert fortepianowy w wyk. 9-letniego Macia Stricksa. — 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40: „Hrabina czerwonej Tuluzy" wygł. p. A. Ludwika Czerny. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Przemówienie związane z Obchodem 100-tnej rocznicy zburzenia Zoliborza. — **17.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum"** — 17.15: Trans. z Warszawy. „Dokąd unosi się nasze słońce" wygł. dr. Jan Gadomski. — **17.30: Odczyt.** — 17.45: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry dętej Zw. Zawod. Muzyków Rz. P. pod dyr. Andrzeja Bromke, Tadeusz Łuczaj (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). — **18.40: Recital śpiewaczy p. Berty Kreisberg, wiedeńskiej śpiewaczki estradowej (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Kom. Małop. Tow. Zachety do hodowli koni w Polsce.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko p/g. Czechowa — „Oświadczyny". — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Leona Downar-Zapolska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory na altówkę i fortepian w wyk. Mieczysława Szaleskiego i Janiny Konopasek-Szaleskiej. — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.55: Lwowski komun. sportowy w opr. p. Jerzego Żukowskiego. — 23.00: „Piszemy piosenkę" żart radjowy z muzyką w opr. Wiktora Budzynowskiego i Emanuela Schliechtera.** — 23.15: — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

**Poniedziałek**, 30 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25 — 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Trans. z Warszawy. Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. 15.25: Trans. z Warszawy. „O Olimpjadzie" wygł. red. Jerzy Szyszko-Bohusz. — **15.45: „Kącik Leśny" w opr. p. Barczyńskiego. — 15.55: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor p. Lucien Roquigny. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 17.10: Trans. z Warszawy. „Pierwszy Polak w Północnej Arabji" wygł. prof. Bohdan Richter. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja" orkiestra pod kier. Józefa Zucka i Henryka Pewznera. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą om. inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom".** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Krakowa. Feljeton muzyczny p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej" wygł. prof. dr. Józef Reiss. — 20.15: Trans. z Warszawy. O operze Bellini'ego „Lunatyczka" opowie p. Karol Stromenger. — 20.25: Trans. z Warszawy. Opera ze studja „Lunatyczka" Bellini'ego w wyk. artystów Opery Warszawskiej. W przerwie opery trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. —22.40: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Na kresowych drogach" wygł. p. Stanisław Knauff. —22.55: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 27 maja 1932.

Usposobienie słabe. W transakcjach zastój. Dolar w obr. pryw. 8,85,5.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż koniczyny. Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe, loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dworska od 28.75 do 29.50; żyto małop. zbiorowe od 26.— do 26.25; otręby pszenne od 11.— do 11.50; koniczyna czerwona od 170.— do 190.—.

Ceny rynkowe, loco Lwów:

Pszenica kr. dworska od 30.75 do 31,50.

Inne kursy niezmienione.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

**Warszawa**, 28 maja.

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. poż. budowlana 31,50; 6 proc. poż. dolarowa 48,—; 4 poc. poż. dolarowa 44,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,75.

WALUTY: Dolar 8,87.

DEWIZY: Holandja 361,40; N. Jork 8,89,9; Paryż 35,13; Praga 26,38; Szwajcarja 174.40; Berlin 211,40; Londyn 32,95—32,92; Włochy 45,75.

AKCJE: Bank Polski 70.—.



ANTONINA KORCZAK. 17)

# V Symfonja.

NOWELA.

V.

Pani Ligocka przyjmuje mnie w swym wspaniałym pokoju sypialnym.

— W salonie może nam kto przeszkodzić, inne pokoje stanowią o tej porze królestwo dzieci — tłumaczy się, witając mnie.

Od samego wejścia ogarnia mnie ciepła, pachnąca dobremi perfumami atmosfera, raczej saloniku, niż sypialni. Pełno tu staroświeckich mebli i fotografij poustawianych ze smakiem, drobiazgów gustownych i książek. Na niskim stoliku obok tapczanu stoi w dużej ramie fotografja mężczyzny o szerokiej twarzy i wesołym uśmiechu.

Ale pierwszą rzeczą, która przykuwa moją uwagę jest krzyż, wiszący nad tapczanem. Jest to prosty czarny krzyż, taki jak te, które wiszą w celach klasztornych. Krzyż bez upiększeń i wyzbyty wszelkiej artystycznej wartości.

Nie wiem, dlaczego przychodzi mi na myśl obraz Madonny Sassoferrata, ujrzany tam w Gdyni, nad łóżkiem pani Głowińskiej...

Jakaż olbrzymia różnica między słodką światową pięknością włoskiego obrazu, a tą prostotą i surowością!

Pani Ligocka kładzie obok siebie paczkę, którą jej wręczyłam. Ale myśli jej wydają się tak dalekie od jej zawartości, że poprostu nie śmiem wspomnieć o niej.

Nalewa herbatę, a jej śliczne, długie palce, poruszając się zdają się mówić, tyle jest w nich wyrazu. Myślące oczy śledzą każdy ruch ręki, pani Lena jest w tej chwili tylko nienaganną panią domu, przyjmującą troskliwie gościa.

Gdybym nie znała zawartości paczki, spoczywającej obok nas na stoliku, tobym doprawdy mogła mniemać, że ta kobieta nie wie, co to palący ból, zawód, upokorzenie i gorycz.

Popijamy herbatę, gwarzymy, palimy papierosy. Niby mi tu dobrze, a jednak z każdą chwilą czuję, że rośnie dziwne podrażnienie, które wywołuje we mnie towarzystwo tej Leny zagadkowej, Leny — sfinksa... a zarazem Leny — szczerości i prostoty...

Chwile płyną niepostrzeżenie. Staroświecki zegar wybija piątą... szóstą... Dwie godziny tu siedzę! Z pierwszą wizytą! Powinnam już dawno być za drzwiami tego zacisznego pokoiku.

Zaczyna mnie ogarniać nieopisany wprost niepokój. Powie coś, czy nie powie. A przecież ja zacząć nie mogę! Czuję, że jeżeli odejdę stąd, nie poruszywszy kwestji, która między nami zawisła, to pozostanie mi w sercu na zawsze jakaś niewytłumaczona pustka. Chciałabym sama zacząć... Probuję... Możeby zapytać, czy nie mogłabym zobaczyć Dasia, mego małego przyjaciela z Gdyni, a może to naprowadzi rozmowę... Ale słowa więzną mi w gardle... Czuję, że jeśli ona nie zacznie pierwsza, to nie potrafię wydobyć z siebie ani jednego zdania.

Nigdy jeszcze nie znalazłam się do tego stopnia pod wpływem czyjejś woli, czyjejś osobowości...

Pani Lena wyciąga ręce do samowara i zaczyna coś przy nim pilnie majstrować. Widzę twarz jej w profilu. Falista zasłona jasnych włosów zakrywa połowę twarzy. Na tle ciemnej makaty odcinają się ostro kontury pod bródka i śnieżnej szyi. Ciemno ubrana postać niknie w półmroku.

Nagle odzywa się głos spokojny, opanowany i ogromnie naturalny:

— A w związku z temi papierami, które pani była łaskawa przeczytać, mam do pani wielką prośbę.

Znów chwila milczenia. Uwagę pani Ligockiej najwidoczniej pochłania całkowicie sławetny samowar.

— Czy pani jest wierząca? — pyta znienacka, wciąż nie odwracając głowy.

— Tak.

— A więc mam nadzieję, że pani zrozumie mój krok — ciągnie dalej spokojny głos. — Bo przecież dla naprawienia każdej popełnionej winy potrzeba nietylko pokuty, ale i zadośćuczynienia, nieprawdaż?

„Jakże zgrzeszyłam ciężko... — głos jej zaczyna zlekka drżeć — i zdaje mi się... nie wiem... ale tak sądzę... że pokutę przyjęłam na siebie jak umiałam najodważniej... Ale pozostaje zadośćuczynienie i z tem pozwalam sobie zwrócić się do pani.

Szybkim ruchem szczupła blada twarzyczka odwraca się ku mnie. Przepastne oczy o białkach z błękitu patrzą na mnie odważnie, spokojnie choć zamglone wzruszeniem.

Pani Leno, mała Leno, która wiekiem mogłabyś być moją córką, jestem w tej chwili dumna z ciebie, tak dumna, jakgdybyś faktycznie była mojem dzieckiem.

— Widzi pani, ja nietylko strasznie dużo wycierpiałam, ale i nauczyłam się w życiu... i nieraz chciałabym krzyknąć ludziom to wszystko, co wiem z niezbitą pewnością... ale nie mówiąc już o tem, że niktby mnie nie słuchał, muszę i tak milczeć... rozumie pani, z jakich powodów.

„Ale pani ma styczność z ludźmi, pani ma wpływ... Słowo przez panią napisane może zrobić wrażenie, gdzieś, na kimś.

(Dok. nast.).

**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota**



„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.